DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
(łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy)

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 83-41 i 83-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Poniedziałek, 2 października

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-14c
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 5

Nr 271 (1765)

Przyjęcie NRD do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

BERLIN (PAP). Rząd tymczasowy NRD zwrócił się niedawno do rządów krajów, należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej z prośbą o przyjęcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oświadczając jednocześnie, że zgadza się całkowicie z zasadami, na których opiera się Rada.

Rządy wszystkich państw należących do Rady po rozpatrzeniu prośby rządu tymczasowego NRD wyraziły zgodę na przyjęcie NRD do Rady.

Bohaterski naród chiński zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie wolnych narodów świata

Depesze gratulacyjne Prezydenta RP i Rządu w rocznicę Chin Ludowych

WARSZAWA (PAP). Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO CHIN LUDOWYCH PREZYDENT RP — BOLESŁAW BIERUT, PREMIER JÓZEF CYRANKIEWICZ i KIEROWNIK MSZ — DR STANISŁAW SKRZESZEWSKI WYSŁALI DEPESZE GRATULACYJNE DO RZĄDU CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ.

W depeszy Prezydenta RP Bolesława Bieruta przesłanej na ręce Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, p. Mao-Tse-Tunga czytamy:

„Trwająca kilkadziesiąt lat uporczywa, bohaterska, nie cofająca się przed największymi ofiarami walka najlepszych synów i córek ludu chińskiego przeciwko imperializmowi i jego marionetkom była i jest przedmiotem szczególnego podziwu i gorącej sympatii narodu polskiego. Z taką samą sympatią naród polski śledzi wszystkie sukcesy narodu chińskiego w odbudowie i przebudowie kraju po wyzwoleniu spod jarzma imperialistycznego wyzysku. Wspaniałe zwycięstwo narodu chińskiego dodaje otuchy wszystkim narodom walczącym o swe wyzwolenie. Zwycięstwo to jest olbrzymim wkładem w walkę o pokój, prowadzoną przez światowy obóz postępu i demokracji pod przewodnictwem wielkiego Zw. Radzieckiego.

Dziś, kiedy bohaterski naród chiński zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie wolnych narodów świata i kiedy podjął gigantyczny wysiłek budowy ustroju sprawiedliwości społecznej, naród polski przesyła mu życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w walce o wyzwolenie reszty swego terytorium oraz realizację stojących przed nim zadań dla utrwalenia pokoju i demokracji".

Depesze gratulacyjne o podobnej treści przesłali na ręce przewodniczącego Centralnej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej p. Czou-En-Lai — premier Józef Cyrankiewicz oraz podsekretarz stanu dr Stanisław Skrzeszewski.

7. XI. - Miesiąc - 7. XII. Pogłębienia Przyjaźni z ZSRR

WARSZAWA (PAP). 29 września br. odbyła się w siedzibie Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko—Radzieckiej narada z udziałem przedstawicieli poszczególnych resortów państwowych, organizacji masowych oraz instytucji społecznych i kulturalnych. Obrady poświęcono przygotowaniom do zbliżającego się „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej". ZG. TPPR. reprezentowali: wiceprzewodniczący Matuszewski i sekr. generalny Tureniec.

W obchodzie „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", który trwać będzie od 7 listopada do 7 grudnia br. wezmą udział — podobnie jak i w latach ubiegłych wszystkie organizacje masowe instytucje społeczne i kulturalne, młodzież szkolna i wojsko.

Tegoroczny „Miesiąc" odbędzie się pod hasłem przodującej roli ZSRR w walce o pokój. Drugim hasłem „Miesiąca" będzie: „Pomoc, przykład i przyjaźń ZSRR — gwarancją wykonania planu 6-letniego".

W czasie narady powołany został centralny komitet obchodu miesiąca pogłębienia przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz podległe mu centralne biuro wykonawcze. Komitet obchodu — po zapoznaniu się z planami i przygotowaniami poszczególnych organizacji i instytucji — opracuje centralny program „Miesiąca".

Kołchoźnicy opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 bm. delegacja kołchoźników po 3-tygodniowym pobycie w Polsce udała się w drogę powrotną do Zw. Radzieckiego.

Na dworzec gdański przybyli w celu pożegnania przyjaciół radzieckich: Minister Rolnictwa i RP — Jan Dąb-Kocioł, wiceministrowie — Tkaczow i Domański, kier. Wydz. Rolnego KC PZPR — Pszczółkowski i zastępca kierownika — Klecha, przedstawiciele Zarządu Głównego ZSCh, przedstawiciele warszawskiego i wojewódzkiego komitetów PZPR oraz liczne delegacje świata pracy i młodzieży stolicy.

Na dworcu był ambasador Zw. Radzieckiego w Warszawie — Wiktor Lebiediew.

Kantata o wolnych Chinach

MOSKWA (PAP). W kołach muzycznych stolicy radzieckiej z wielkim uznaniem przyjęto wiadomość o nowej kantacie muzycznej kompozytora radzieckiego — Karczmarewa opiewającej wolne życie narodu chińskiego.

Zbigniew Wrochno
z-ca sekretarza WK Str. Dem.
w Bydgoszczy

W walce o pokój

Walka o pokój trwa. Wyrazem tej walki przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym, przeciwko agresorom usiłującym rozdmuchać pożar wojny nad całym światem — to z każdym nieledwie miesiącem rosnące siły potężnego frontu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki z wielkim wodzem Generalissimusem Józefem Stalinem.

Naród polski, który tak bohatersko walczył z okupantem hitlerowskim i który wolność i niepodległy był zdobyć za cenę wielu milionów istnień ludzkich, znajduje się teraz w awangardzie narodów prowadzących walkę o pokój. W szeregach aktywnych bojowników wielkiego frontu żołnierzy postępu i pokoju znajdują się chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca. w szeregach tego frontu, kroczą zdecydowanie kobiety polskie, młodzież nasza i artyści, w szeregach tego frontu znalazł się również poważny zastęp patriotycznych księży, którzy niejednokrotnie już dawali wyraz swej postawie wobec agresorów i podżegaczy wojennych spoza Oceanu.

O sile obrońców pokoju w Polsce świadczy najlepiej entuzjazm, z jakim naród nasz podpisywał szlachetny Apel Sztokholmski, domagając się zakazu broni atomowej i kwalifikujący jako zbrodniarza wojennego każdy rząd, któryby pierwszy ośmielił się użyć bomby atomowej dla celów masowej zagłady.

Na terenie województwa bydgoskiego pod apelem tym złożyło swoje podpisy ponad milion ludzi. Trójki agitatorów dotarły w tym czasie do każdego domu w mieście i na wsi, niosąc słowo prawdy o konieczności czujnej i systematycznej walki o pokój, zagrożony przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Dziś walka o pokój weszła w nowy, decydujący etap. Amerykańscy kontynuatorzy zbrodniczej polityki Hitlera, przeszli od podżegania do otwartej agresji wojennej. Przykładem tego jest Korea, gdzie od szeregu już miesięcy leje się krew bohaterskiego narodu walczącego z najazdem interwentów. Dziś nie można już tylo solidaryzować się z Apelem Sztokholmskim. Baza walki o pokój jest znacznie szersza. Dziś obrońcy pokoju na całym świecie, a więc i w Polsce, winni domagać się zakazu wszelkiej agresji, redukcji zbrojeń, a wreszcie potępienia i izolowania wszystkich tych, którzy usiłują i usiłowali by kiedykolwiek szerzyć propagandę zmierzającą do wywołania wojny.

W tej walce o pokój obok robotnika i chłopa winien stanąć każdy postępowy mieszczanin, inteligent pracujący, rzemieślnik, ich żony i ich dzieci. W szeregach obrońców pokoju we froncie aktywnych bojowników postępu i demokracji winni stanąć bez wahania wszyscy członkowie Stronnictwa Demokratycznego. Walka o pokój bowiem to sprawa każdego uczciwego człowieka, to sprawa każdej kobiety, która pragnie szczęśliwego jasnego, jutra dla swych dzieci.

Witając serdecznie Wojewódzką Konferencję Obrońców Pokoju, jaka odbywa się dziś w Bydgoszczy, wierzymy, że zapoczątkuje ona nowy, twórczy etap w walce o pokój, w walce, która prowadzona pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego przyniesie wolnym ludom świata całkowite i pełne zwycięstwo.

Nota protestacyjna

Koreańskiej Republiki Lud.-Demokratycznej do Organizacji Narodów Zjednoczonych

PEKIN (PAP). W DNIU 29 WRZEŚNIA BR. PRASA KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ OPUBLIKOWAŁA OŚWIADCZENIE RZĄDU KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ, SKIEROWANE PRZEZ MIN. SPR. ZAGR. PAK HEN - ENA DO PRZEWODNICZĄCEGO SESJI ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH I DO PRZEWODN. RADY BEZPIECZEŃSTWA.

Od trzech miesięcy — czytamy w oświadczeniu min. Pak Hen-Ena — trwa interwencja amerykańska w Korei, zorganizowana pod flagą ONZ i z udziałem szeregu innych państw, które pod naciskiem USA wysłały swoje wojska do Korei.

Od trzech miesięcy strumieniami płynie krew narodu koreańskiego, burzone są spokojne miasta i wsie koreańskie, niszczy się mienie narodowe stworzone rękami pracowitego narodu. St. Zjednoczone ponoszą pełną odpowiedzialność za te niezliczone nieszczęścia i cierpienia, które przyniosła naszemu narodowi interwencja amerykańska i wojna, wywołana w Korei przez imperialistów amerykańskich i ich lisynmanowską agenturę.

Rząd USA za pośrednictwem swych oficjalnych przedstawicieli w Korei inspirował i podżegał klikę Li Syn-Mana do rozpętania wojny domowej w Korei, okazując tej klice pomoc polityczną, wojskową i gospodarczą i kierując utworzeniem i wyszkoleniem armii lisynmanowskiej i opracowaniem planów napadu na Koreę północną.

Oświadczenie min. Pak Hen-Ena przytacza długą listę faktów i dokumentów świadczących o inspirowaniu przez rząd St. Zjednoczonych Ameryki Płn. i uległy mu rząd Li Syn-Mana agresji na Koreę Północną.

Dalej min. Pak Hen-En stwierdza, iż Amerykanie wyznaczyli w swych rozbójniczych planach szczególną rolę Organizacji Narodów Zjednoczonych, która ulegając posłusznie rządowi USA z pogwałceniem Karty NZ podjęła bezprawną uchwałę w Radzie Bezpieczeństwa o rzekomym sprowokowaniu wojny przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Postawiwszy sobie za cel zrujnowanie gospodarki narodowej w Korei i wpędzenie narodu koreańskiego w nędzę, dowództwo amerykańskie celowo burzy wszelkie ośrodki przemysłowe, w większości wypadków nie mające nic wspólnego z przemysłem wojennym. Wszystkie wielkie zakłady przemysłowe i większość średnich i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych Korei zostały całkowicie zburzone przez lotnictwo amerykańskie.

Agresorzy amerykańscy w swej walce przeciwko narodowi koreańskiemu, nie cofają się przed najokrutniejszymi zbrodniami. Gwałtem i okrucieństwem usiłują oni bez powodzenia przełamać wolę narodu koreańskiego, jego opór, jego dążenie do wolności i niezależności.

Wyrażając wolę narodu koreańskiego rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej raz jeszcze składa protest przeciwko zbrojnej interwencji w Korei i zwraca się do O. N. Z. z apelem o potępienie zbrodni amerykańskich sił zbrojnych i podjęcie kroków celem natychmiastowego przerwania obcej interwencji i wycofania wojsk obcych z Korei.

Seul nie poddaje się

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje, że oddziały armii ludowej w dalszym ciągu prowadzą zaciekłe walki na wszystkich frontach.

Jednostki armii ludowej, broniące się w Seulu, podejmują silne kontrataki przeciwko wojskom amerykańskim.

Na wszystkich odcinkach frontu wokół Seulu oddziały ludowe, które utrzymują w swym ręku wszystkie najważniejsze wzgórza i pozycje, toczą zaciekłe walki obronne, zadając wojskom USA poważne ciosy.

Strajk powszechny w Austrii?

WIEDEŃ (PAP). W sobotę odbyła się w Wiedniu ogólno - austriacka konferencja członków rad zakładowych, którzy złożyli ultimatum rządowi.

O ile do wtorku, dnia 3 bm. rząd austriacki nie udzieli pozytywnej odpowiedzi na złożone ultimatum, w środę 4 bm. rozpocznie się w całej Austrii strajk powszechny.

Ryż na Żuławach



Przed paru dniami donosiliśmy o pomyślnych wynikach upraw doświadczalnych ryżu w majątku Fiszewo, woj. gdańskie. Fiszewo leży na żyznych Żuławach. Na zdjęciu inż. mgr Parafianowicz przy poletku doświadczalnym z ryżem gatunku „Baluoc". Eksperyment, jak widać ze zdjęcia udał się całkowicie. Nadmieniamy że Żuławy leżą na 54 równoleżniku a w ZSRR na 60 równoleżniku osiągnięto pomyślne rezultaty uprawy ryżu.
(Foto — Zbigniew Kosycarz)

NASZ WIELKI KONKURS

1949 - Polska - 1955



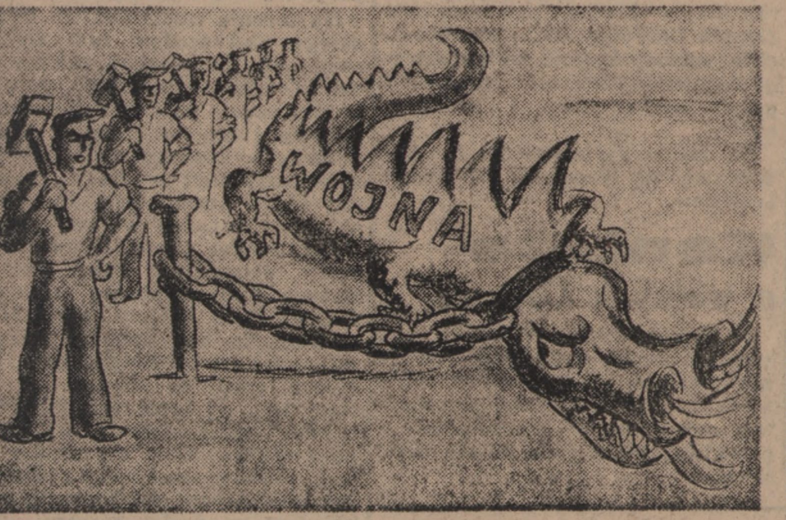
„Uchwalamy nasz Plan 6-letni, który wzmocni jeszcze bardziej nasz potencjał gospodarczy i obronny. Plan, który wzmocni Polskę, jako ważne ogniwo obozu pokoju, postępu i socjalizmu. Przez uchwalenie i wykonanie Planu 6-letniego zadamy jeszcze jeden cios żądnym krwi i pożogi amerykańskim imperialistom, wzmocnimy pokój, wzmocnimy socjalizm, zbudujemy podstawy socjalizmu w naszym kraju".

(Z przemówienia przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wicepremiera Hilarego Minca, wygłoszonego na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR).

„W wyniku osiągnięć Planu 6-letniego Polska zostanie przekształcona w jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy. Nie trzeba dowodzić, jakie znaczenie w związku z tym posiada Plan 6-letni dla siły obronnej Polski, dla jej gospodarczej, politycznej i państwowej niezależności. Uprzemysłowienie kraju w oparciu o socjalistyczne formy ustrojowe i gospodarcze oznacza gruntowne rugowanie wszelkich wpływów kapitalistycznych w różnych dziedzinach naszego życia. Oznacza to równocześnie spotęgowanie wkładu Polski do ogólnych sił obozu pokoju, przeciwstawiających się zarówno polityce podbojów i niewoli gospodarczej, jak i wojennej agresji imperializmu, jego polityce grabieży i wojny. W tym sensie Plan 6-letni posiada nie tylko wewnętrzne, lecz i międzynarodowe znaczenie".

(Z przemówienia końcowego przewodniczącego KC PZPR, Prezydenta Bolesława Bieruta na V Plenum KC PZPR).

Jak to obrazowo przedstawiają nam nasze ilustracje, realizacja Planu 6-letniego, to kucie łańcucha, którym spętany zostanie gad wojny. Zadaniem uczestników naszego konkursu jest podać w krótkiej, treściwej odpowiedzi, jakie elementy sprawiają, że Plan 6-letni jest planem budownictwa pokojowego, planem, którego realizacja stawia potężną barykadę na drodze zmierzających ku wojnie imperialistów. Dla sformułowania odpowiedzi uczestnicy naszego konkursu korzystać mogą z przemówień, dyskusji i sprawozdań z V Plenum KC PZPR oraz posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, na którym uchwalono Plan Sześcioletni. Cytowanie krótkich, esencjonalnych fragmentów przemówień podnosi walory odpowiedzi. Na ocenę wpłynąć może formułowanie haseł, pomysłowość w ujmowaniu odpowiedzi itp.



Warunki konkursu

W ubiegłym miesiącu, kolejno w numerach 243, 246, 250, 252, 253, 257, 261, 264, 270 i dzisiejszym 271 — naszego pisma zamieszczaliśmy ilustracje, których treścią były ważniejsze zagadnienia Planu 6-letniego. Jedna z każdej pary ilustracji przedstawiała stan danego odcinka naszego życia w r. 1949 — druga stan po realizacji Planu 6-letniego, w r. 1955. Każdej parze ilustracji towarzyszyły wybrane fragmenty przemówień czołowych polityków, noszące charakter objaśnień.

Zadaniem uczestników konkursu ilustracyjnego IKP pt. „1949 — Polska — 1955", jest sformułowanie najtreściwszej i najwłaściwszej krótkiej odpowiedzi, jakimi drogami, przez zrealizowanie jakich postulatów dojdziemy do stanu przewidzianego przez Plan na rok 1955.

Uczestnicy konkursu winni nadesłać łącznie odpowiedzi na cały cykl zadań, wraz z kuponami konkursowymi, w terminie do dn. 15 października br. na adres Redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 20, w kopercie z napisem: „Konkurs ilustracyjny IKP". Nagrodzone zostaną najtreściwsze i najcelniej oddające istotę zagadnienia odpowiedzi. Na ocenę może wpłynąć pomysłowość w ujmowaniu odpowiedzi, formułowanie haseł itp.

Dla zwycięzców konkursu przeznacza się cenne nagrody w postaci wartościowych książek.

I NAGRODA:

biblioteka złożona z 50 książek.

II NAGRODA:

biblioteka złożona z 25 książek.

III NAGRODA:

10 książek.

IV NAGRODA:

5 książek

oraz 20 nagród równorzędnych po 1 wartościowej książce.

POSIEDZENIE RADY BEZPIECZEŃSTWA

Delegat Chin Ludowych

weźmie udział w dyskusji na temat wyspy Taiwan

NOWY JORK (PAP). NA CZWARTKOWYM POSIEDZENIU RADY BEZPIECZEŃSTWA TOCZYŁA SIĘ W DALSZYM CIĄGU DYSKUSJA W SPRAWIE WYSPY TAIWAN (FORMOZA).

Delegat ZSRR Malik oświadczył, że odkładanie rozpatrywania wniosku radzieckiego jest niedopuszczalne.

Pierwszym obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa — powiedział — jest zabezpieczenie pokoju. Rada powinna rozpatrzyć skargę przeciwko agresji wobec wyspy Taiwan przed rozpatrzeniem przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych szerszego zagadnienia agresji amerykańskiej przeciwko Chinom.

Wynika z tego w sposób całkiem jasny, że USA są agresorem.

Wniosek ZSRR w sprawie zaproszenia delegatów Chin Ludowych w celu udziału w dyskusji nad skargą przeciwko zbrojnej agresji na wyspę Taiwan został odrzuconym w odwołaniu przeciwko wnioskowi głosowały delegacje USA, Kuby i Kuomintangu. Delegaci Egiptu i Ekwadoru wstrzymali się od głosu.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji Ekwadoru, domagającym się odroczenia dyskusji nad sprawą wyspy Taiwan, lecz przewidującym, że udział w tej dyskusji mają wziąć przedstawiciele Chin Ludowych, Zw. Radziecki, Anglia, Francja, Indie, Norwegia i Ekwador głosowały za rezolucją. USA, Kuba, Egipt i delegat Kuomintangu głosowali przeciwko, a delegat Jugosławii wstrzymał się od głosu.

Przedstawiciel Jugosławii — Bebler, oświadczył, że powstrzymał się od głosu w sprawie rezolucji Ekwadoru, lecz, opierając się na wynikach głosowania pragnie zmienić swe stanowisko i głosować za rezolucją.

Wobec tego oświadczenia przewodniczący Jebb wyraził zdanie, że delegacja Ekwadoru może ponownie złożyć swą rezolucję i że można przeprowadzić ponowne głosowanie.

Propozycja Jebba została odrzucona, 5 delegacji głosowało za propozycją, 3 przeciwko, a 3 powstrzymały się od głosu.

PORANNE POSIEDZENIE RADY BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK (PAP) Na piątkowym posiedzeniu porannym Rada Bezpieczeństwa zrewidowała swą poprzednią decyzję i uchwaliła zmienioną co do formy rezolucję Ekwadoru w sprawie zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej do udziału w dyskusji nad skargą przeciwko agresji wobec wyspy Taiwan z tym, że dyskusja ma się odbyć po 15 listopada.

Przeciwko rezolucji głosowały St. Zjednoczone, Egipt, Kuba i delegat Kuomintangu.

Po ogłoszeniu wyników delegat Kuomintangu Tsiang-Tin-Fu wystąpił z twierdzeniem, że fakt, iż głosował przeciwko rezolucji — należy uważać za „veto" i że należy uważać rezolucję Ekwadoru za odrzuconą.

Delegat radziecki Malik i delegat Indii — Rau wykazali całą absurdalność twierdzenia Tsiang Tin-Fu. Nawet delegat USA — Gross — oświadczył, że choć St. Zjednoczone są przeciwne rezolucji Ekwadoru, to jednak uważa on stanowczo, że rezolucja Ekwadoru należy do praw proceduralnych.

Decyzję w tej sprawie odłożono do posiedzenia popołudniowego.

Na posiedzeniu popołudniowym wobec dalszego nalegania przez delegata Kuomintangu, że jego negatywne głosowanie stanowi jakoby „veto", przewodniczący Jebb poddał sprawę pod głosowanie członków Rady Bezpieczeństwa.

9 głosami przeciwko głosowi delegata kliki kuomintangowskiej i przy powstrzymaniu się od głosu delegata Kuby — Rada Bezpieczeństwa stwierdziła, że rezolucja Ekwadoru należy do spraw proceduralnych.

Delegat ZSRR Malik, oświadczył, że delegacja radziecka nie jest całkowicie zadowolona z uchwalenia rezolucji Ekwadoru, ponieważ uważa, że sprawa agresji przeciwko wyspie Taiwan powinna była być natychmiast rozpatrzona, a nie dopiero po 15 listopada. Jednakże, wobec faktu odrzucenia wniosku radzieckiego, delegacja radziecka głosowała za rezolucją Ekwadoru.

Na wniosek Malika Rada Bezpieczeństwa postanowiła wyznaczyć następne posiedzenie na 30 września po południu w celu rozpatrzenia sprawy barbarzyńskich bombardowań Korei przez lotnictwo amerykańskie.

WYBORY NIESTAŁYCH CZŁONKÓW RADY BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK (PAP) Na porannym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dniu 29 września przystąpiono do wyboru niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Chodziło o wybranie niestałych członków na miejsce Kuby, Egiptu i Norwegii, których kadencja upływa z końcem bież. roku.

W myśl postanowień Karty ONZ, wybory niestałych członków Rady odbywają się w głosowaniu tajnym, przy czym wymagana jest kwalifikowana większość 2/3 głosów.

W pierwszej turze głosowania wymaganą większość głosów osiągnęły Brazylia i Holandia. Brazylia zajmie, poczynając od r. 1951 miejsce Kuby,. Holandia miejsce Norwegii.

Na miejsce Egiptu kandydowały Liban i Turcja, lecz mimo 7-krotnego głosowania żaden z tych krajów nie osiągnął wymaganej większości 2/3 głosów.

Zgromadzenie przystąpiło następnie do wyboru 6 członków Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ, w skład której wchodzą przedstawiciele 18 państw.

Z końcem bież. roku upływają kadencje Zw. Radzieckiego, Polski, Anglii, Australii, Brazylii i Danii.

W wyniku tajnego głosowania wybrano do Rady Gospodarczo-Społecznej na następną kadencję: Zw. Radziecki, Polskę Anglię, Urugwaj, Filipiny i Szwecję.

Sport

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ

I spotkanie

Kolejarz (Gdańsk) — Spójnia (W-wa) 3:2 (15:13, 8:15, 4:15, 15:5, 12:15).

II spotkanie

Unia (Łódź) — AZS (Wrocław).

Mecz przerwano z powodu ciemności przy stanie 2:1 na korzyść Unii (15:8, 15:4, 13:15).

WARSZAWA—SZTOKHOLM 2:0

WARSZAWA. W drugim dniu tenisowego meczu Warszawa — Sztokholm mistrz polski Skonecki odniósł duży sukces bijąc czołową rakietę Szwecji Davisona 13:15, 6:0, 6:4, 3:6, 6:3. Tak więc Warszawa prowadzi w meczu z Sztokholmem 2:0.

PÓŁNOC—ZACHÓD

GDAŃSK. Po pierwszym dniu meczu lekkoatletycznym Polska Północ — Polska Zachód prowadzi Polska Północ 59:52. Mistrzostwa Polski w dziesięcioboju prowadzi po pięciu konkurencjach Krzyżanowski. Adamczyk nie satrtuje z powodu zakazu lekarza.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE WP.

WARSZAWA. W dalszych spotkaniach o mistrzostwo piłkarskie Wojsk Polskich padły następujące wyniki: Warsazwa — Kraków 1:1, Wrocław — Marynarka Wojenna 6:1, Wojsko Lotnicze — Bydgoszcz 4:2.

Nowy ambasador USA w W. Brytanii

PRAGA (PAP) Jak podaje Telepress, nowy amerykański ambasador w Anglii Walter Gifford, który zająć ma miejsce Douglasa (Douglas podał się do dymisji — przyp. red). jest bliskim przyjacielem gen. Marshalla i jednym z największych businessmanów amerykańskich.

FELIETON KULTURALNY

A. F. Kowalkowski

Na wschodnich szlakach

Benedykt Polak i jemu pokrewni

Rosja i daleki Wschód były od dawna przedmiotem żywego zainteresowania na zachodzie Europy. Długo przed odkryciem „Nowego Świata" nęciły różnego pokroju podróżników egzotyczne kraje Rusi i Tatarii. Wybierali się oni w te odległe strony bądź w misjach politycznych i naukowych, bądź też po prostu tylko dla zaspokojenia „żądzy nowości". Niejeden z owych śmiałków, co wdarł się w tajemnicę krain leżących poza Wołgą, spisał swe wrażenia i obserwacje, pozostawiając potomnym ciekawy dokument nie tylko podróżniczy, ale przede wszystkim obyczajowy i ludoznawczy. A chociaż niektóre wiadomości ówczesne należy w wielu wypadkach przyjmować cum granu salis, to jednak nie są te opisy pozbawione pewnych wartości.

Poselstwo Włocha Jana de Plano Carpino i jego towarzysza Benedykta, Polaka z Wrocławia, która to wyprawa jako jedna z najstarszych na ogół najbardziej jest znana, wcale nie była pierwszą ekspedycją Europejczyków do tajemniczej Rosji średniowiecznej.

Pierwszym zanotowanym przez historyków podróżnikiem — cudzoziemcem w egzotycznej Rosji był Ohthere, z Helgolandu rodem. Człowiek ten był w drugiej połowie wieku dziewiątego jakbyśmy dzisiaj powiedzieli — turystą z krwi i kości, który szereg odbył podróży do różnych krajów. Jedną taką wyprawę urządził on w roku 890 do Norwegii, zwiedzając północne fiordy i okolice North Cape, by posuwać się następnie dalej na wschód na półwysep kolski, het za dzisiejszy Murmańsk. Puścił się ponoć nawet trochę w głąb kraju Finów. Ohthere spisał swoje wrażenia i spostrzeżenia a kiedy przy innej okazji znalazł się w Anglii, zainteresował się jego wyprawą na wschód król Alfred Wielki, zbieracz wszelakich dostępnych podówczas opisów geograficznych i podróżniczych.

Zanim następny Europejczyk znalazł się w Rosji i opisał swoją podróż, spotykamy tam w 921 roku poselstwo kalifa bagdadzkiego Muktedira, w którym to orszaku znalazł się uczony Ibn-Foszlan. Ekspedycja abasydzka udała się do króla Bułgarów nadwołżańskich. Nad Wołgą zetknęli się przybysze z kupcami ruskimi, którzy tu statkami zjechali w celach handlowych. Ibn-Foszlan w swoim opisie podróży daje charakterystykę zwyczajów i obyczajów tych ludzi.

W roku 1160 rabin żydowski Benjamin opuszcza nadebrzańską Tudelę w Nawarze, wybierając się w długoletnią podróż po południowej Europie i dalej przez Egipt i Palestynę do Indii. Znalazł się także na południowej Rusi. Trzynaście lat trwała ta wędrówka, a jej plonem było „Itinerarium", które z biegiem czasu miało się ukazać drukiem nie tylko w język oryginalnym, hebrajskim, ale również po łacinie, po francusku i po angielsku. Opowiadania tudelskiego rabina obracają się jednak bardzo często w świecie bujnej fantazji, tak, że nieraz z trudem tylko można wykreślić granicę pomiędzy prawdą a imaginacją.

Mniej fantastycznych elementów znajdziemy natomiast w relacji owego Anglika — Anonima, który w 1243 roku odbył podróż do Tatarii i z powrotem przez Polskę i Węgry do Anglii.

Dużo interesujących danych posiadamy z poselstwa Jana de Plano Carpino, bo aż trzy opisy. Jan de Plano Carpino pochodził z Perugii. W podróż na Wschód wyruszył z Lionu. Udał się najprzód przez Niemcy do Czech, skąd, za radą króla czeskiego, skierował się do Polski. We Wrocławiu przyłączył się doń inny franciszkanin, Polak, Benedykt. Było ich więc trzech, bo z Lionu zabrał był Jan minorytę Stefana, Czecha. Wstąpiwszy na dwór Konrada Mazowieckiego, mieli możność poznać tam księcia ruskiego Wasylka, który opowiadał im dużo o Tatarach i dał trzem posłom przewodnika do same

List z Niemiec

Marika Rökk tańczy...

Amerykańska „kultura" filmowa i co z niej wynika. — Na giełdzie bezrobotnych artystów w Duesseldorfie. — Po drugiej stronie. —

Berlin, we wrześniu

— Jestem oburzona na tych, którzy zabronili wyprodukowania zdjęć artystów radzieckich. Rosja, jako ojczyzna klasycznego baletu, wydała szereg genialnych artystów. Nazwiska takie, jak



Pawłowa, Niziński są nieśmiertelne. Sztuka jest międzynarodowa; nie ma dla niej granic politycznych. Przecież radzieccy politycy również nie zabraniają publikowania dokumentów zachodniej kultury.

Głosy wyrażające podobne zdania są jednak daremne. Pisma zachodnich Niemiec zajmują się wyłącznie propaganda artystów amerykańskich, zwłaszcza filmowych, występujących w najgorszego gatunku szmirach i propagujących życie rozwiązłe...

Nic dziwnego, że zdrowsza część społeczeństwa niemieckiego potępia tę propagandę i równocześnie odwraca się od amerykańskiego filmu. Filmy te coraz bardziej tracą na popularności, tracą rynek zbytu. Przedstawiciel wytwórni filmowej Warner Bros zwierzył się niemieckiemu reporterowi, że zamiast przewidzianych 56 filmów amerykańskich, kręci tylko 26 i że perspektywy na przyszłość kształtują się coraz gorzej...

Prasa Niemiec zachodnich propaguje również niemieckich artystów, ale tylko tych, którzy zapisali się dobrze za czasów Hitlera. Nie brakuje między nimi nawet takiego np. Otto Gebühr, osławionego z filmów propagujących czystej wody faszyzm. Zapytacie, a co się dzieje z innymi artystami niemieckimi, których przecież w Niemczech nie brak. Są oni niemal wszyscy bezrobotni!

Udajemy się do giełdy artystów w Düsseldorfie. Jest środa, a więc dzień, w którym zbierają się tu bezrobotni artyści poszukujący pracy, węszący gdzie się obecnie nakręca film, który teatr potrzebuje aktorów... Wszyscy skarżą się na brak pracy, pragnęli by sami sobie pomóc, ktoś zwierza się, ze swego zamiaru stworzenia wędrownego zespołu teatralnego, jakiś inny aktor opowiada, jak to z racji jakiegoś święta „robił" Fausta za... 15 marek. Wszystkich tych ludzi łączy głód pracy. Jest ich zarejestrowanych kilka tysięcy. Tutaj przyjechali tylko ci, których stać było na opłacenie biletów podróży. Stoliki są zapełnione gośćmi. Przybyli oni tutaj po to, aby przyjrzeć się popisom bezrobotnych artystów. Za szklankę wina można widzieć ciekawe rzeczy.

— Czy mam uśpić tę dziewczynę i nakazać jej, aby zatańczyła? — pyta się słynny hipnotyzer niemiecki otyłego gościa.

— Tak — pada odpowiedź.

Dziewczyna, o którą chodzi, bezrobotna artystka, nic nie przeczuwa, lecz po chwili zasypia...

Hipnotyzer mówi:

— Jesteś Marika Rökk. Czy słyszysz muzykę? Zatańcz!

Dziewczyna wstaje i tańczy. Nie tańczy wprawdzie, jak sama Marika Rökk, ale posłusznie poddaje się sugestiom hipnotyzera i wykonuje różne ewolucje rytmiczne, budzące raczej zażenowanie publiczności.

Inny aktor, który nie posiada pieniędzy, aby sobie kupić wina, zbiera puste butelki, ustawia je na stole (patrz zdjęcie) i balansuje w powietrzu... Artyści żyją w ten sposób z dnia na dzień, na pracę czekając bezskutecznie.

Jakżeż inaczej zagadnienie to wygląda w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Tutaj państwo otoczyło artystów szczególną opieką. Posiadają oni wszyscy pracę, dobrze honorowaną. DEFA w myśl wydanej przez rząd ustawy dba nie tylko o zawodowych aktorów i artystów filmowych, ale stwarza wszystkie warunki, w których mogą się ujawnić nowe talenty, którym równocześnie zabezpiecza się przyszłość i daje możliwości rozwoju. Ze starej gwardii artystów Sonia Ziemann święci triumfy w nowych filmach, zaś Kamila Spira wysunęła się na czołowe miejsce w rolach charakterystycznych, uzyskując nagrodę narodową. Obie artystki biorą obecnie udział w filmie „Wesołe kumoszki z Windsoru" (patrz zdjęcie).



List z Torunia

Festiwal gór...

Toruń, w październiku

Kult „malowania światłem" przyrósł powoli do Torunia, jak dobra i znajczna rzecz. Miasto Kopernika emocjonuje się w tej chwili organizacją wystawy fotografiki górskiej. Będzie to doskonały zastrzyk propagandy w środowisku „nizinnych szczurów" Na jednym z zebrań powiedziano: nasz prosty człowiek nie zna gór. Poznawać je zaczął niedawno (wczasy itd.) a musi umieć patrzyć na nie pod właściwym kątem. Góry to piękno i odpoczynek. Nasza wystawa (w skali ogólnopolskiej) ma wyraźny cel: spopularyzować na pomorskich nizinach kraj „zbyrków", smreków i siklaw. Nie ludzie prości idą po pracy po zdrowie skalną drogą, niech zobaczą czarujące i skromne zjawisko szarotkę. Tym pomorskim masom chcemy pokazać nie tylko piękno krajobrazu, flory i fauny, ale także górala i jego pracę.

Wystawę w Toruniu organizują Oddziały Polskiego Towarzystwa Fotograficznego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Właściwie organizuje je całe społeczeństwo, popiera ona żywo apel o nagrody dla największych mistrzów „malowania światłem" z terenu kraju. Dobra organizacja jest punktem honoru zarówno oddziałów, jak i władz. Wystawa w Toruniu obejmie tematykę obrazów Tatry, Beskidy, Sudety, Pieniny itd. Będzie ona przeglądem dorobku artystycznego polskiego świata fotografiki artystycznej. Wystawione prace — jak zapowiadają organizatorzy — nie ustępują pod żadnym względem osławionym krajobrazom alpejskim. Cechuje je ralizm i umiejętność zdolnej szkoły polskich mistrzów.



Szarotka

(Fot. J. Wolas)

Obrazy na wystawę w Toruniu napływają w dużych ilościach. Szykuje się więc tu prawdziwy „festiwal gór". Jednym z bardzo gorących pragnień tutejszych organizatorów jest, aby zarówno z wystawy, jak i z obrazów skorzystał świat pracy. Liczy się na to, że toruńskie (i w ogóle pomorskie zakłady pracy) zakupią do świetlic prace mistrzów. Czas skończyć z tandetą oleodruków. Czyż fotografika nie ziszcza pragnienia poety, który kochał prostych ludzi? Przecież to Kasprowicz pisał: „Ludzie, kochani ludzie! Gdybym tak mógł, jak nie mogę, wyzwoliłbym waszą duszę, na skalną pchnąłbym drogę..."

Kz

Z cyklu: Nasze znakomitości

Jerzy Garda

Dziennikarz podejmujący rozmowę z Jerzym Gardą, musi się mieć na baczności, aby nie zapomnieć o celu rozmowy. Wywiad z Gardą przeradza się po przełamaniu pierwszych lodów w żywą, interesującą rozmowę. Garda jest artysta, który dużo wie i dużo widział. Znakomity ten śpiewak w czasie swej kariery artystycznej poznał masę interesujących osób, wiele krajów i miast. Wielu znanych, głośnych artystów we wszystkich stolicach Europy zalicza się do jego przyjaciół. Ma więc co opowiadać, a gdy zważy się, że opowiadać umie, nietrudno sobie wyobrazić jak ciekawa jest z nim rozmowa.



Jerzy Garda

Garda należy do niewielu śpiewaków, którzy posiadają rozległą wiedzę nie tylko fachową, lecz ogólną. Zanim został śpiewakiem, ukończył na Uniwersytecie Warszawskim dwa falkutety. W okresie studiów uniwersyteckich Garda traktował śpiew po dyletancku, ale po ukończeniu tych studiów podjął naukę śpiewu na drodze systematycznej, gruntownej pracy. Przygotowując się do roli śpiewaka, Garda zdobył maksimum wiedzy niezbędnej dla śpiewaka o wysokich kwalifikacjach. To też jego teoretyczna wiedza w zakresie muzyki, śpiewu, historii opery itp. jest ogromna, rzadko u śpiewaków spotykana.

Wykształcenie artystyczne Jerzy Garda otrzymał w Wiedniu, Paryżu i Mediolanie. W Wiedniu kształcił się znakomity śpiewak u Felicji Kaszewskiej, w Paryżu u Meranda, w Mediolanie zaś — u Edoardo Garbiniego, który był również profesorem Kiepury, oraz u Gontaronek - Ventrome. Tej ostatniej śpiewaczce koloraturowej o głośnym w świecie nazwisku Garda najwięcej zawdzięcza. Byli również nauczycielami Gardy: Titaruffe, Cecchi Morati oraz Salvatti.

Poprzedzony starannym przygotowaniem w zakresie wokalnym i teoretycznym debiut Gardy nastąpił w roku 1933 w Bolonii, w „Lohengrinie". Ciepły, głęboki głos barytonowy Gardy, wspaniała dykcja artysty oraz precyzyjna fraza, jak również żywa barwność jego głosu, wysoka wirtuozeria i wielka umiejętność oddania nastroju — zapewniły artyście u wybrednej publiczności włoskiej szybkie powodzenie. Garda spędził we Włoszech 11 lat Zna doskonale język włoski z jego wszystkimi narzeczami, jak również charakter i zwyczaje włoskiego narodu Ułatwiło mu to nie porównanie zdobycie sympatii u włoskiej publiczności. Okres pobytu Gardy we Włoszech — to nieustanne tournee artystyczne z występami gościnnymi we wszystkich większych teatrach włoskich. W okresie tym Garda występował gościnnie również w Wiedniu, w Berlinie, w Paryżu, Monte Carlo, Nicei i wielu innych miastach francuskich, niemieckich i austriackich. W 1935 r. występował na gigantycznym Festiwalu Muzyki Włoskiej w Wiedniu, kiedy to dyrygował m. in. Mascagni, a na ogromnej scenie, ustawionej na wolnym powietrzu, przed widownią wypełnioną przez trzydzieści kilka tysięcy osób, zaprezentowali swą sztukę tacy mistrze, jak: Pertile, Enzopinze, Rosetta Pampanini, Armando Borgiolo i inni. W 1937 r. Garda dostąpił zaszczytu dostępnego tylko najlepszym: występował w La Scali mediolańskiej.

Aż do wybuchu II wojny światowej Garda bywał w kraju tylko okresowo. Występował wtedy z koncertami estradowymi oraz gościnnie w Operze warszawskiej i lwowskiej.

Wobec zbliżającej się wojny Garda podjął decyzję powrotu do Ojczyzny na stałe. Wrócił do Warszawy, aby spędzić w kraju cały okres wojny i okupacji. Po wyzwoleniu, w 1945 roku, występował gościnnie w Operze katowickiej oraz z recitalami śpiewaczymi we wszystkich większych miastach Polski. W 1948 roku został jednym z dyrektorów Opery

go Kijowa. Stefan okazał się mniej wytrzymałym od Włocha i Polaka; chorego trzeba go było zostawić w Kaniowie.

Jan ze swoim towarzyszem i tłumaczem Benedyktem ruszył dalej szlakiem na Don, Wołgę, stepy kirgiskie, docierając aż za jezioro Bajkalskie do właściwej Mongolii. Po długich ceregielach zostali dopuszczeni do nowoobranego cesarza Kujuka [Gujuka], mając już za sobą audiencje u innych dostojników tatarskich, m. in. u chana Batego. Drogę od Kijowa do siedziby Kujuka w głębi Mongolii odbyli podróżnicy dosyć szybko. Wyruszyli z Kijowa 4 lutego 1246, zaś w drogę powrotną wybrali się 13 listopada t. r., przebywszy na dworze chana parę miesięcy. Wszyscy z poselstwa, zarówno zakonnicy jak i słudzy, zostali bogato obdarowani przez cesarzową matkę. W połowie czerwca roku następnego stanęli znowu w Kijowie, witani serdecznie przez mieszkańców miasta. Pobyt w Azji trwał około 16 miesięcy i nastręczył obu mnichom dużo materiałów sprawozdawczych. Jan sam ułożył dwa opisy z wyprawy, jeden obszerny, drugi skrót; Polak Benedykt również spisał swoje spostrzeżenia, a jeżeli do tego dodamy relację wspomnianego już Szymona z St. Quintin, to będziemy mieli aż cztery spisane sprawozdania z poselstwa do Tatarów. Relacja Jana jest dosyć dokładna i podaje informacje o ówczesnej sztuce wojennej Tatarów, o obyczajach tatarskich i o stosunkach w dzierżawach mongolskich. Znawcy, jak dr E. Słuszkiewicz, twierdzą, że „takiego raportu nie powstydziłby się i dzisiejszy dyplomata".

Ciekawszy od wszystkich dotychczasowych relacji z wypraw w głąb Rosji i Mongolii opis podróży zostawił minoryta z Brabantu, Wilhelm Ruysbroeck. Wysłał go w roku 1253 król francuski Ludwik IX. W towarzystwie Bartłomieja z Kremony wyruszył Wilhelm z Konstantynopola przez Morze Czarne na Krym a stamtąd przez stepy kirgiskie, Tybet do Karakorum w Mongolii, ówczesnej siedziby wielkiego chana. Ruysbroeck notował po łacinie wszystkie swoje spostrzeżenia dodając dużo uwag osobistych, przez co jego dziennik podróży wyróżnia się od tamtych opisów i staje się bardziej wartościowym, tym więcej, że autor nie znał relacji swoich poprzedników. Wysłannik Ludwika podaje b. dużo szczegółów, wymienia mnóstwo miejscowości, których wielu nie można było odnaleźć. W obozie mongolskim zetknął się Wilhelm z poselstwem chińskim, od którego zaczerpnął sporo wiadomości o ich kraju i narodzie. Po pięciomiesięcznym pobycie u wielkiego chana wybrał się w drogę powrotną via Rosja południowa i Gruzja, drogą wzdłuż zachodniego wybrzeża Morza Kaspijskiego, do Armenii, stamtąd przez Syrię i Morze Śródziemne do Trypolisu, skąd wysłał królowi Ludwikowi raport ze swej wyprawy. Istnieją liczne tegoż raportu tłumaczenia na różne języki.

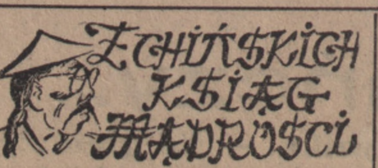
Zupełnie odrębne miejsce w szeregu trzynastowiecznych podróżników po Rosji i Mongolii zajmuje urodzony około 1256 w Wenecji syn rodziny szlacheckiej Marco Polo. Ojciec jego, Mikołaj i stryj Mateusz jako kupcy weneccy znali trudy i przyjemności podróżowania, bo niejedną mieli za sobą wędrówkę w obce strony, nawet w głąb Azji. W roku 1271, wybierając się znowu w jedną taką podróż do Mongolii, zabrali ze sobą kilkunastoletniego Marka. Przyjęto ich wspaniale na dworze chana tatarskiego Chubiłaja. Mały Marco tak sobie upodobał pobyt na dworze mongolskim, że pozostał w tamtych stronach prawie że dwadzieścia pięć lat. W tym czasie nauczył się kilku językach wschodnich, towarzyszył chanowi w jego podróżach i wyprawach i wzbogacił się tak, że po jego powrocie do Wenecji w roku 1295 jego rodacy nadali mu przydomek „Il Millione". Wrażeń z ćwierćwiekowego pobytu w głębi Azji nie spisał sam, jeno podyktował je jednemu je swoich towarzyszów. Dzisiaj istnieją tłumaczenia dzieła Pola we wszystkich językach zachodnio-europejskich. Daje ono nie tylko dokładny opis geograficzny i przyrodniczy Rosji azjatyckiej i Mongolii, ale wprowadza czytelnika także w życie polityczne, religijne, obyczajowe, ekonomiczne i umysłowe tych krajów. Marco Polo był wreszcie tym, który pierwszy przyniósł do Europy wiadomość o Japonii. Z nim zaczyna się nowoczesna geografia Azji centralnej i wschodniej.

Jak Wilhelm Ruysbroeck kończy szereg najdawniejszych średniowiecznych podróżnych po Azji środkowej, tak Marco Polo zaczyna rząd „turystów nowoczesnych", wyrosłych z nowych prądów kulturalnych, jakie w drugiej połowie wieku XIII znamionowały we Włoszech upadek Średniowiecza i początek czasów nowożytnych.

Poznańskiej, a równocześnie wykładał w Wyższej Szkole Operowej w Poznaniu. W 1949 roku został dyrektorem Opery Wrocławskiej, które to stanowisko zajmuje do chwili obecnej. W międzyczasie wyjeżdżał na gościnne występy do Związku Radzieckiego, gdzie odniósł wielki sukces. Prasa radziecka oraz radzieckie radio podkreślały w słowach pełnych uznania wysoki kunszt śpiewaczy Gardy, jego wirtuozerię, piękno głosu i wielką kulturę artystyczną. Waleria Barsowa, ludowa artystka radziecka, określiła Jerzego Gardę w sprawozdaniu radiowym, jako chlubę polskich śpiewaków.

Na specjalne podkreślenie zasługuje artystyczna działalność Jerzego Gardy na stanowisku dyrektora Opery Wrocławskiej. Opera ta ma specjalne zadania w dziele propagowania i szerzenia polskiej kultury na ziemiach, które jej były pozbawione przez lat kilkaset. Gatunek oraz waga kultury płynącej ze sceny teatru wrocławskiego są dzięki dyrektorowi Gardzie oraz jego zespołowi najwyższej próby i dobrze spełniają zadania stojące przed wrocławską placówką operową.

Charakterystyczna opaska na oku, powściągliwość oraz duża kultura osobista to, to co charakteryzuje nazewnątrz J. Gardę — znakomitego śpiewaka, dobrze służącego polskiej kulturze.



W każdej rzeczy tkwi coś, czym warto się zainteresować. Kiedy więc każda rzecz ma w sobie coś interesującego, musi również zawierać cząstkę, która potrafi nam sprawić przyjemność. Nawet tanie wino ryżowe, przywiędnięta jarzyna i najzwyklejszy owoc mogą nam sprawić radość i mogą nas nasycić. Czy wobec tego nie dojdziemy do przekonania, że zawsze i wszędzie znajdzie się coś, co nas może uradować?

(Su Cze)

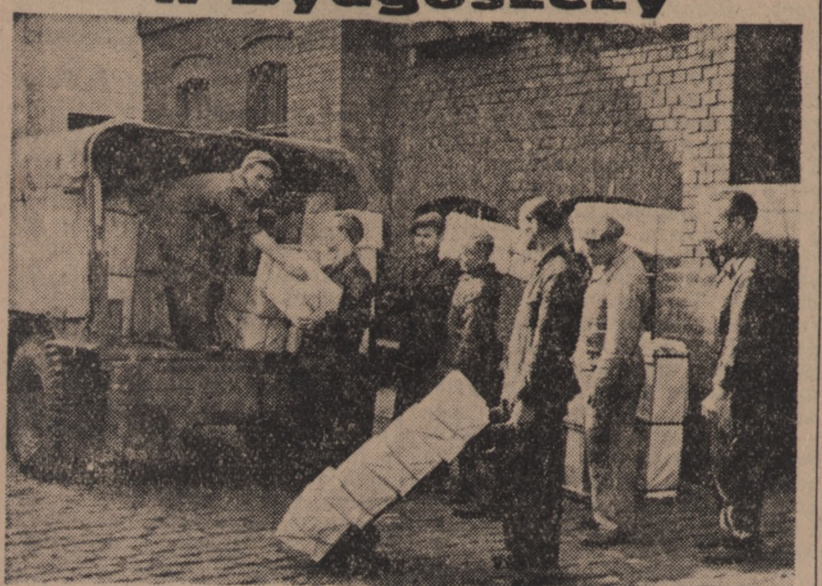
BRONISŁAW CHĘCIŃSKI

Wyróść nad prywatny dramat

W przestrzeni pomiędzy jedną, a drugą wiosną,
przeszedłeś może dramat niemały —
Oślepłeś, zamroczony, gdy na zewnątrz życie uparcie rosło,
zatruto ci smak jego i słońce w tobie ustało.
Może podałeś zbyt ufnie rękę, domniemanemu człowiekowi,
złe kły dłoń jadem pokąsały —
sponiewierano osobiste szczęście twoje.
Myślałeś — nic, tylko przykrość w życiu pozostała.
Takich, co komuś szczęście zburzyć potrafią,
długo nie trzeba szukać —
cóż, podłości u ludzi jeszcze nie zabrakło.
Wyróść wzrokiem nad pry-watny dramat — sztuka,
z osobistego mroku wyjść na społeczne światło.
Zawiedzione zaufanie boli śmiertelnie,
można się załamać, ale gdy
kłąb uczuć ujmie ręka rozumu dzielnie,
przekonasz się ,że ważniejszy nad to jest społeczny byt.
Gdy siłą uświadomionego wzroku,
zdołasz przezwyciężyć prywatny cień,
zobaczysz radosne mury, rosnące wysoko —
Walka idzie o nowy, socjalistyczny dzień.

Przedterminowe wykonanie książek szkolnych

przez Drukarnię Spółdzielni Wydawn. „Zryw“ w Bydgoszczy



Ostatnie paczki z przedterminowo wykonanymi podręcznikami szkolnymi ekspediowane z Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Zryw“ w Bydgoszczy. (Foto — IKP)

Bydgoszcz, we wrześniu.

Miliony nowych podręczników szkolnych dostały się z nowym rokiem szkolnym do rąk młodzieży — dalsze miliony rozprowadzone zostaną w następnych dniach i tygodniach Są to nakłady, nienotowane dotąd w historii drukarstwa polskiego. I chlubnie świadczą one o ludziach którzy w rekordowo krótkim czasie wywiązali się w pełni z rozległych zadań, nałożonych na ich barki.

Obok drukarń specjalnych, nastawionych wyłącznie na druk książek szkolnych, obok wielkich, nowocześnie wyposażonych zakładów graficznych w rodzaju bydgoskich Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, do ważnej tej akcji włączone zostały również inne drukarnie. Pełną parą pracowała na tym odcinku — zwłaszcza ostatnio — Drukarnia Spółdzielni Wydawniczej „Zryw“ w Bydgoszczy.

Jak nas informuje dyrektor techniczny drukarni „Zrywu“ kol. Konrad Brakowski drukarnia wykonała kilkanaście milionów arkuszy książek szkolnych. Ogólny nakład podręczników szkolnych, wykonanych w „Zrywie“, wynosi 1.100.000 egzemplarzy. Największe nasilenie prac było w sierpniu i we wrześniu. Ukończenie produkcji, skierowanej do drukarni „Zrywu“, przewidziane było na 15 października. Gdy jednak najwyższe czynniki państwowe zarządziły ukończenie prac drukarskich do 30 września, załoga introligatorni „Zrywu“ na zebraniu, odbytym 17 września, postanowiła wytężyć wszystkie siły, by dotrzymać skróconego terminu wykonania prac. A pozostało jeszcze do oprawienia 291.000 książek z 2.860.000 arkuszami druku. Przez 12 dni pracowano po prostu bez wytchnienia. I właśnie w piątek, 29 września, na dzień przed skróconym terminem, ostatnie książki szkolne wyekspediowano z drukarni „Zrywu“. Jest to wyczyn zasługujący na wyróżnienie i uznanie. Dzięki temu wysiłkowi czekające na podręczniki młodzież szkolna otrzyma je wcześniej, niż pierwotnie zaplanowano.

Kierownik introligatorni kol. Bujarski jest pełen uznania dla entuzjazmu pracy swojej załogi. Szczególnie wyróżniły się pracownice: 51-letnia Marta Dembińska, Kaczmarek i Dutka (przy zbieraniu arkuszy), Kozera, Koślicka, Janowska i Ziemba (przy szyciu książek drutem), zespół Krzyżanowska, Florkowska, Wasicka i Świetlik oraz brygada ZMP w składzie pracownic: Zygmunt, Stachowicz, Beger i Kwasigroch (przy okładkowaniu), a przy obcinaniu książek pracownicy Borzyszkowski i Bethke.

Te informacje kierownika introligatorni uzupełnia dyrektor techniczny kol. Brakowski podkreśleniem zasług kol. Bujarskiego. Nie tylko wytężony wysiłek załogi i jej na wskroś socjalistyczny stosunek do pracy dał tak piękne wyniki, ale i zdolności organizacyjne i właściwe podejście do pracowników kierownika introligatorni.

Oczywiście zanotowaliśmy tylko jeden i to najważniejszy odcinek produkcji drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Zryw“. Produkcja drukarni dla wielu czołowych polskich wydawnictw państwowych i spółdzielczych jest również bardzo znaczna, bowiem wyraża się cyfra dalszych milionów arkuszy. (m)

Konkurs ilustracyjny „IKP“

1949 - POLSKA - 1955

Kupon nr 10

ŚWIAT jest CIEKAWY

Zaznacz na swej mapie

Wiesz, Czytelniku, gdzie leży Poarta Alba?

Nie wiesz. Chyba w Portugalii. A gdzie Medżidia?

Nie wiesz. Ale przypuszczasz, że raczej w Algerze.

A Midia?

Też nie wiesz. A tymczasem — wbrew pozorom — nie jest to słoneczna Portugalia, ani egzotyczny Alger — lecz bliskie, jakże nam bliskie miejscowości Rumunii. Morze Czarne — wiesz — Dunaj, Dobrudża Aha, już jesteś w domu! Ale o Poarta Alba i Midia nigdy nie słyszałeś.

I nic dziwnego. Miejscowości te — dzisiaj na niektórych ledwie co szczegółowszych mapach znaczone — to miasta przyszłości. Rok temu „zabite deskami od świata“ wioski, położone wśród ponurych błot doliny Karasu, dziś — pełne ruchu osiedla robotnicze, za 4 lata — potężne przemysłowe miasta południowo-wschodniej Rumunii leżące na trasie najmłodszego kanału europejskiego, kanału Dunaj—Morze Czarne.

Weź mapę, Czytelniku, bo bez niej zbłądzimy. Nawet w wyobraźni. A teraz szukaj położonego u wybrzeży Morza Czarnego miasta Konstanca. Masz je? Więc poszukaj jeszcze dokładnie na północ od Bukaresztu położonego ośrodka przemysłu naftowego Rumunii Ploeszti. Masz? No to już bez trudu znajdziemy teraz trasę powstającego kanału.

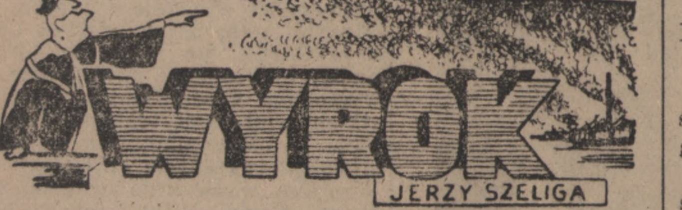
Spróbuj połączyć prostą linią Ploeszti z Konstanca W punkcie, gdzie linia ta przetnie Dunaj istnieje miasteczko Czernawoda. Zaznacz je — jeśli nie ma na Twej mapie. Dzisiaj jeszcze stary, niewielki port rzeczny, a za 4 lata jedyny i główny port rzeczny kanału Dunaj-M.Czarne. Bo właśnie linia łącząca Czernawodę z Konstanca przebiegająca przez łańcuch bagien i błotnistych jezior zamulonych i gęsto zarośniętych sitowiem, przez krainę błota, nędzy i malarii — to trasa kanału.

Już dziś, po roku zaledwie pracy (Rada Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej uchwaliła budowę kanału Dunaj — MorzeCzarne w maju 1949 r.) trudno jest poznać okolice. Najnowocześniejsze ekskawatory, sprowadzone ze Zw Radzieckiego i Czechosłowacji wgryzły się w rozkisłą ziemię i przeryły ją do gruntu. Z każdym tygodniem, z każdym dniem, niemal z każdą godziną zmienia się krajobraz doliny Karasu.

A wybudowany kanał zmieni nie tylko obraz samej doliny, ale także całej Dobrudży. Błota, bagna i jeziora ciągnące się wzdłuż całej doliny Karasu zostaną osuszone, a Dobrudża zamknięta między budującym się kanałem, Dunajem i Morzem Czarnym, kraj dotychczas pustynny z powodu braku wody, przez gęstą sieć irygacyjną zostanie zamieniony w jedną z najbardziej urodzajnych krain Rumunii. Wzdłuż trasy kanału w miejscu niedawnych nieznacznych wiosek powstaną nowoczesne miasta handlowe: Czernawoda, port rzeczny w punkcie łączenia się kanału z Dunajem, dwa porty na trasie kanału — Poarta Alba (Białe Wrota) i Medżidia i potężny, sześciokrotnie przewyższający rozmiarami Konstancę port morski w punkcie, gdzie kanał wpadać będzie do morza. — Midia.

Już dziś zaprojektowana tama w porcie morskim o długości 3,5 km rozciągnęła się na 1200 m. Jutro będzie ona o kilka metrów dłuższa, a za miesiąc wydłuży się o całe setki metrów.

Zaznacz więc kanał na swej mapie, Czytelniku. Zaznacz śpiesznie, bo najnowszy ten kanał powstanie prędzej, niż wydane zostaną nowe mapy!



130

Uniósł się z szosy i w kilku susach dopadł widniejących w pobliżu zarośli. Grunt był sypki, nogi grzęzły w piasku. Przystanął na pół minuty i wierzchem brudnej dłoni otarł pot z czoła. Raz jeszcze spojrzał lękliwie w kierunku więźniarki i ruszył przed siebie. Biegł szybkim, długim krokiem, starając się nie stracić łączności z Kędzierzawym. O tym, gdzie się tamten znajduje mówił mu odgłos gęstych strzałów, przecinający ciszę i ciemność...

Do tego momentu Raczek sądził, że nie pozwoli zbiegowi umknąć. Widział go przed sobą jak — mimo nierównego gruntu, pełnego dziur i wykrotów — gna naprzód, wytrwale i pracowicie. Miał go w zasięgu automatu i sądził, że lada chwila go dopadnie.

Gdy jednak potknął się o jakiś kamień, stracił równowagę i ciężko upadł twarzą wprost w piaszczysty ugor — stracił nadzieję.

Minęła chwila — krótka wprawdzie lecz drogocenna chwila — zanim znowu stanął na nogach. W czasie upadku zawieruszyły mu się gdzieś okulary. Zaklął ze złością i bezradnie przesunął dłonią po oczach.

Przez krótki moment zastanawiał się czy zrezygnować z dalszego pościgu, wreszcie widząc, że i tak nie dałby on żadnego rezultatu — machnął ręką i zawrócił ku szosie.

Oddychał ciężko i szybko, jak wyjęta z wody ryba. Cały mundur miał ubrudzony ziemią, twarz zaczerwienioną od pospiesznej gonitwy.

Milicjant właśnie zmieniał magazynek. Gdy ujrzał Raczka, podszedł doń i lękliwie zaraportował:

— Dwóch uciekło, panie podchorąży...

Raczek splunął na szosę. Z trudem jedynie opanował się, by nie powiedzieć pod adresem konwojenta kilku gwałtownych, cierpkich słów. Powiedział tylko:

— No nic, pogadamy później! — i skierował się ku szoferce. Ton jego głosu nie wróżył nic dobrego.

Szofer zapuszczał motor, który w międzyczasie zdążył zgasnąć i pytająco spoglądał na Raczka, czekając dalszych poleceń.

— Jedziemy w stronę tej wioski — rozkazał Raczek — a tam dowiemy się adres najbliższego posterunku milicji. Jeśli sądzą, że daleko uciekną, to czeka ich przykre rozczarowanie! Ale żeby, psiakrew, tak fatalnie...

Nie dokończył. Zachłysnął się złością i umilkł. Lepiej nic nie mówić. Milicjanci i tak muszą mieć w tej chwili podłe samopoczucie. Jasne, że dużo winy jest po ich stronie, lecz i on, komendant konwoju, też ponosi odpowiedzialność. Zwłaszcza on. W pierwszym rzędzie. Nie ulega wątpliwości, że oczekuje go bardzo przykra rozmowa...

— Ot, żeby nie te przeklęte okulary! — zaklął pod nosem i z zasępionym wyrazem twarzy spojrzał w szybę. Pechowy pociąg zdążył już przejechać, dźwignęło się w górę ramię szlabanu i przed nimi widniała niczym niezagrodzona wstęga ciemnej, nierównej szosy.

Auto ruszyło. Wściekli i pochmurni milicjanci nie spuszczali wzroku z więźniów. Młodszy z konwojentów raz po raz ocierał chusteczką krew ściekającą cienkimi strużkami z nosa.

— Co — zapytał w pewnej chwili — może któryś z was chce teraz spróbować? Więźniowie milczeli. Przerażony Balcer siedział bez ruchu, myśląc z rozpaczą czy i w jakim stopniu ta ucieczka może jemu zaszkodzić. Szmidt znowu popadł w drzemkę. A Skowron myślał z zazdrością o zbiegach.

— — — — — —

Spotkali się gdzieś w wilgotnym przydrożnym rowie. Pierwszy dotarł tam Kędzierzawy. Dotarł ostatkiem sił. Ziajany był jak pies, cały spotniały i rozgorączkowany. Plackiem runął na podmokłą ziemię.

Leżał bez ruchu może kwadrans, może pół godziny, a może nawet godzinę. Wstał dopiero wówczas, gdy poczuł dojmujący ziąb.

Wiatr przegnał nieco chmury i na niebie zalśniło parę gwiazd. Gdzieś z oddali dobiegało głośne ujadanie psów.

Kędzierzawy uważnie rozejrzał się wokół pragnąc zorientować się w położeniu. Bez rezultatu. Nigdy nie był w tych stronach i nie miał pojęcia gdzie się znalazł.

— Trzeba będzie podejść do najbliższej wioski i zorientować się gdzie jestem... — szepnął sam do siebie.

Powziąwszy tą decyzję chciał wyjść na drogę, lecz w tej samej chwili zamarł bez ruchu. Polem szedł ktoś ku niemu. Kędzierzawy przykucnął bezszelestnie i namacawszy ręką jakiś kamień chwycił go krzepko w garść. Czekał. Serce łomotało mu przyśpieszonym rytmem. Tamten szedł wolno zatrzymując się co parę kroków i rozglądając uważnie.

Był sam. To uspokoiło nieco Kędzierzawego. Wyprostował się i postanowił doń podejść, sądząc, że uda mu się uzyskać garść informacji.

Wiatr przewiał chmury i na pole położyło się światło księżyca. Nieznajomy lękliwie przystanął.

— Hallo! — zawołał Kędzierzawy, na wszelki wypadek nie wypuszczając kamienia z garści. Tamten milczał. Kędzierzawy uczynił w jego kierunku dwa kroki i nagle — uśmiechnął się z ulgą.

To był przecież „Wąsik“, Czesiek „Wąsik“!

Po chwili razem siedzieli w rowie. Noc była cicha i stosunkowo ciepła. W czystym powietrzu daleko rozbrzmiewało ujadanie psów.

KULTURA i SZTUKA

Nr 37 DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO 1. 10. 1950

Marian Turwid

GRYF I PIÓRA

Zacznijmy od bardzo znamiennego zestawienia: Podniesiono to mianowicie na ostatnim zjeździe literatów polskich w Warszawie, że Oddział Bydgoski Związku — jeden z najmłodszych i jeden z najmniej licznych — wykazać się może największą liczbą imprez literackich. Idą te imprezy w setki wieczorów przy jednocześnie niezmiernie skromnej ilości ludzi stanowiących grupę pisarzy Oddziału Bydgoskiego. Grupę — w dodatku — rozbitą na dwa największe środowiska województwa bydgoskiego: Bydgoszcz i Toruń. I tak, aktualnie, w stolicy Pomorza czynnych jest tylko 14-tu pisarzy a Toruń liczy zaledwie o dwóch więcej. A jednak liczby te, choć tak znikome, świadczą przecież o wybitnej zmianie na lepsze jeśli je porównać ze stanem rzeczy panującym w regionie Bydgosko-Toruńskim w okresach minionych. Nigdy ongi ziemie te nie miały szczęścia do pisarzy. Ani w czasach przedrozbiorowych, ani w okresie niewoli, ani w latach międzywojennych. Żywotny i interesujący zespół pisarzy kaszubskich terenowo przynależał już raczej do województwa gdańskiego. Oddziaływanie jego ograniczało się jednak niemal wyłącznie do regionów ściśle kaszubskich.

Utwory pisarzy tej grupy artystycznie niejednokrotnie bardzo cenne, że wspomnimy choćby dzieło Tetmajera Kaszubszczyzny — Aleksandra Majkowskiego — dostępne są niestety tylko szczupłym kręgom czytelników znających mowę kaszubską. Były owszem, próby związania wysiłku pisarza kaszubskiego z życiem kulturalnym całego Pomorza. Próby te, to przede wszystkim czasopisma kaszubsko-pomorskie takie jak: „Gryf" (kilkakrotnie wznawiany), jak „Mestwin" ukazujący się w latach 1925 — 34 w Toruniu, jak chojnickie „Zabory" czy kartuskie „Kaszuby", jak wreszcie toruńska „Teka Pomorska". Ten ostatni periodyk, będący organem Koła Literackiego Konfraterni Artystów w Toruniu, realizował ambitny zamiar stworzenia bazy skupiającej pisarzy i artystów pracujących z myślą o ożywieniu twórczości artystycznej na Pomorzu i o związaniu tej twórczości z ogólnopolskim ruchem kulturalnym. Do zamierzeń tych, przerwanych gwałtowną okupacją hitlerowską, nawiązali pomorscy pracownicy sztuki natychmiast po odrodzeniu się Polski. Zdziesiątkowane ich szeregi znalazły pomoc w pisarzach i artystach osiedlających się po wojnie na Pomorzu a także opiekę czynników rządowych, które — w przeciwieństwie do reżimu przedwrześniowego — popierać poczęły jak najwydatniej każdy pozytywny przejaw działalności artystycznej.

W rezultacie tego poparcia nastąpił niespotykany tu nigdy przedtem rozkwit życia kulturalnego. Acz rozkwit ten zaznaczył się był przede wszystkim na odcinku muzyczno-plastyczno-teatralnym, to przecież także i w zakresie ruchu literackiego ujawniło się wyraźne ożywienie. I to tak znaczne, że nareszcie można było, po raz pierwszy na Pomorzu, pomyśleć o własnej pomorskiej reprezentacji organizacyjnej literatów przez powołanie do życia Oddziału Bydgoskiego Związku. Drugim dodatnim przejawem odrodzonego życia kulturalnego Pomorza było stworzenie własnego czasopisma literacko-artystycznego „Arkona" — nawiązując do osiągnięć „Teki Pomorskiej", rozszerzyła jednak znacznie program działalności tej ostatniej, pragnąc służyć nietylko sprawie regionalizmu pomorskiego, ale — prezentując Polsce Pomorze — mówić jednocześnie Pomorzu o Polsce.

Sprawa popularyzowania wśród społeczeństwa pomorskiego najwyższych wartości artystycznych stała się zadaniem palącym i czołowym. Palącym dlatego, że należało odrobić tu wielowiekowe zaległości, czołowym zaś z uwagi na wytyczne, jakie w swej pamiętnej mowie wrocławskiej nakreślił był Prezydent Bierut przed pisarzami Polski Ludowej.

Jedną z najbardziej konsekwentnych form popularyzowania i upowszechnienia wartości literackich stały się głośne w całej Polsce — bydgoskie „Środy" i toruńskie „Czwartki" literackie. Do „Śród" i „Czwartków" doszlusowywały ostatnio coraz częściej włocławskiej „Piątki" i inowrocławskie „Soboty". Akcja ta — kontynuowana niemal nieprzerwanie od r. 1945 dała w wyniku rekordowe cyfry imprez literackich na Pomorzu. Choć „rekordy" te nie byłyby do pomyślenia bez bardzo wydatnej pomocy pisarzy z całego kraju, to przecież, w pierwszym rzędzie absorbowały one szczupłe siły lokalne. Absorbowały zwłaszcza robotą organizatorską do tego stopnia, że stawały nieraz na przeszkodzie tak indywidualnym wysiłkom twórczym jak i pełnemu sprostaniu obowiązkom dalszym, obowiązkom z których najważniejszym była sprawa wychowania nowych młodych kadr.

Uważnego obserwatora życia literackiego w województwie bydgoskim uderzyć muszą następujące, znamienne wielce dysproporcje: największe w Polsce nasilenie imprez literackich i — najskromniejsze bodaj cyfry gdy idzie o oryginalne przejawy twórczości pisarskiej. Pewnie, że łatwiej zorganizować szeregi całe wartościowych wieczorów literackich, niż oddziałać skutecznie na wzmożenie się twórczości literackiej i wzrost ilości uzdolnień. I w jednym i w drugim wypadku jednak — tak sprawa zorganizowania sprzyjających pisarzowi warunków pracy jak i stała troska o narybek literacki — wiąże się ściśle z wytworzeniem przychylnej sztuce atmosfery.

Ostatnie z walnych zebrań Związku Literatów Polskich w Bydgoszczy poświęcone było dyskusji nad sprawą dalszych metod i form działania zmierzającego do ożywienia życia literackiego na terenach Oddziału Bydgoskiego. W wyniku narady postanowiono kontynuować akcję wieczorów literackich z tym, by obok bydgoskich „Śród" i toruńskich „Czwartków" pojawiły się jak najczęściej nie tylko włocławskie „Piątki" i inowrocławskie „Soboty", ale i grudziądzkie „Wtorki" i chojnickie „Poniedziałki".

Niedziele zaś — by były przeznaczone na kontakty pisarzy z wszystkimi pozostałymi chociażby i najmniejszymi skupiskami ludzkimi na terenie województwa bydgoskiego. Kontakty tego rodzaju — to w konsekwencji nie tylko droga do wytworzenia sprzyjającego sztuce klimatu, ale i najwłaściwsza z metod zmierzających do ożywienia twórczości literackiej najściślej z regionem związanej. Tak rozszerzony program działania nie mógł nie uwzględniać sprawy kadr. Dopływu zwłaszcza sił młodych, nieznużonych, wnoszących bogate zasoby entuzjazmu w zamian za objaw zaufania, za dłoń pomocną przy starcie.

Doskonale się stało, że popisem autorskim najmłodszych literatów Bydgoszczy zakończono walną naradę pisarzy Pomorza w obliczu zaczynającego się sezonu. Debiut, dając nadspodziewanie interesujące wyniki — pozwala akcentem optymizmu zakończyć uwagi o sprawach pisarzy województwa bydgoskiego. Pisarzy, przed których nielicznym zespołem wciąż jeszcze stoją zadania o pionierskim charakterze i znaczeniu. Pozyskać pracowitego człowieka tych ziem dla najwyższych wartości artystycznych — oto obowiązek pierwszy, w części nieznacznej może jeszcze, ale przecież już pozytywnie wypełniany. Ożywienie oryginalnej twórczości pisarskiej regionu i opieka nad jego najmłodszymi talentami — oto zadanie drugie, zadanie na dni najbliższe i na lata najdalsze.

Wacław Kubacki

Elegia

Pobladła w zieleni, wieczorna kosa zgarnia ostatnie zapachy z łąk. Przysiadłszy na nóżkach z giętkich źdźbeł trawy pasikonik lekko przesadził schyłek lata.

W zakwitłych wrzosach zanurzywszy twarz łatwiej pogodzić oczy z zapadającym zmierzchem.

Już wrócił do domu drwal, co błysk siekiery wyciągał w świetlisty dukt przez granatowe zbocze. Wiewiórki przestały truchleć o resztę orzechów, któreśmy podbierali z leszczynowych śpiżarni. Lśniący księżyc pływa w strudze, przeskakując szlochające we śnie kamienie.

Nie będziemy dziś błądzić po obszarach poetyckiej nocy, ścieżkami, obrzeżonymi przez granie bezsennych świerszczy.

Miesiąc zachodząc przez ostry szczyt wyszczerbił tarczę i przestał się srebrzyć w strumieniu na wyścigi z nurtem. Do okna już zaglądają Plejady, budząc niezagojony smutek corocznych jesiennych pożegnań.

Fala cichutko uderza o głaz leżący w potoku, zmywając z kamiennej kładki wspomnienie naszych stóp. Dojrzałych owsów chrzęst przejmuje ciało elektrycznym dreszczem. I mglą się oczy odbite w górskim krzyształe gwiazd.

Leciuchno drży ciemność, muśnięta puszystą kitą wiewiórki, która przez sen skoczyła z gałęzi na gałąź. Czuby lip wychylone z zapachu i noc zasłuchana w dalekie, szklanne skrzypce wody.

Daremnie zaciskać powieki. Wspomnienie nagłą błyskawicą otwiera dno nocy. Z szumem potoku pod głową czekam, aż w udręczonym śnie wzejdą na nowo Plejady rozstania.

Szklarska Poręba Średnia 1950.

Z KRONIKI WYDARZEŃ KULTURALNYCH

Władysław Broniewski czyta swoje wiersze

W związku z obchodem 25-lecia twórczości poetyckiej Władysława Broniewskiego, w zakładach pracy całego kraju odbywają się liczne wieczory poetyckie dla robotników, poświęcone twórczości autora „Komuny Paryskiej".

W dniu 27 bm., w pięknie udekorowanej świetlicy Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie, wystąpił z wieczorem autorskim dla robotników z zakładów pracy Grochowa Jubilat — Władysław Broniewski. W skupieniu i głębokiej ciszy wysłuchali robotnicy odczytanych przez poetę płomiennych wierszy, z których niejeden znają na pamięć. Gorącymi oklaskami nagrodzono wiersze: „1 maja", „Zabrze", a z dawniejszych „Elegię o Ludwiku Waryńskim", „Księżyc ulicy Pawiej", „Magnitogorsk", „Ulica Miła", fragmenty „Komuny Paryskiej" i inne. Na zakończenie Broniewski odczytał urywki z poematu „Słowo o Stalinie", przyjęte przez słuchaczy z burzą oklasków. Poecie wręczono wiązanki kwiatów. Na zakończenie wieczoru zespół chóralny świetlicy ZWUT wykonał melorecytację „Komuny Paryskiej" do muzyki Zb. Nowackiego — pod batutą kompozytora.

NA SCENACH POLSKICH

Państwowe teatry polskie przygotowują obecnie szereg interesujących sztuk, których premiery odbędą się w najbliższym czasie. M. in. w próbach są następujące nowe sztuki polskie: „Tysiąc Walecznych" — Jana Rojewskiego (teatry dramatyczne we Wrocławiu), „Wczoraj i przedwczoraj" — Al. Maliszewskiego (teatry w Gdyni i Krakowie), „Dobry człowiek" — K. Gruszczyńskiego (Szczecin) i „Pieśń pomnożona" — Teodora Dybowskiego (teatr w Olsztynie).

Przygotowywane są również polskie prapremiery nowych sztuk radzieckich: „Szczęście" — Pawlenki (Teatr Narodowy w Warszawie), „Kto winien" — Mdivaniego (teatry w Gdańsku, Bielsku i Gnieźnie), „Obcy cień" — Simonowa (Teatr Ziemi Pomorskiej i teatr w Świdnicy), „Pieją koguty" — Bałtuszina — (teatry w Kielcach i Jeleniej Górze).

Państwowy Teatr Polski w Warszawie wystąpi niebawem z premierą sztuki Fryderyka Wolfa „Tay Yang budzi się".

W repertuarze teatrów polskich wiele miejsca zajmują utwory repertuaru klasycznego i dawnego. „Fantazego" — Słowackiego przygotowuje teatr w Sopocie, „Głupiego Jakuba" — Rittnera — teatr w Opolu, „Rewizora" — Gogola — teatry w Szczecinie i Opolu, „Hamleta" — Szekspira — teatr w Poznaniu, „Mizantropa" — Moliera — teatr w Katowicach.

Państw. Teatr Rapsodyczny w Krakowie pracuje nad adaptacją poematu „Aleksander Matrosow" — Kirsanowa.

ZAPOMNIANY UTWÓR MONIUSZKI W WYKONANIU ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO LIGI KOBIET Z SOBIESZOWA

W związku ze zbliżającym się Ogólnopolskim Festiwalem, organizowanym przez Ligę Kobiet, zespół artystyczny Ligi Kobiet w Sobieszowie przygotowuje do wystawienia operetkę Moniuszki pt. „Loteria".

Partyturę tego mało znanego utworu odnalazła p. Stolicka w Warszawie, w jednym z prywatnych zbiorów.

POWIEŚĆ JANA WILCZKA W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK ROSYJSKI

Nakładem moskiewskiego Wydawnictwa Literatury Obcej ukazał się rosyjski przekład powieści Jana Wilczka pt. „Nr 16 produkuje".

Powieść tę, jak wiadomo, odznaczono Nagrodą Państwową.

Wojciech Natanson

W stulecie śmierci Maupassanta

Częstymi bohaterami utworów Maupassanta (1850 — 1893) — są urzędnicy. Pisarz bawi się ich skromnymi ambicyjkami, szydzi z ich służbistości i lękliwości, niemiłosiernie odsłania drobne podłostki. Czasem poddaje tych skromnych funkcjonariuszów okrutnej próbie psychologicznego eksperymentu: stawia ich w sytuacji, gdzie chciwość walczy z głęboko zakorzenionymi pojęciami moralnymi. W noweli „Spadek" pokazuje, jak wije się karierowicz i służbista Lesable, gdy uzyskanie milionowego dziedzictwa uzależniono od warunku, którego on spełnić nie może; jak godzi się milcząco — i przy dość niezręcznym zachowaniu pozorów — na rozwiązanie upokarzające i komiczne.

W króciutkiej noweli pt. „W rodzinnym gronie" urzędnik Ministerstwa Marynarki, Caravan biorąc przez pomyłkę letarg 90-letniej matki za śmierć godzi się na potajemne obrabowanie rzeczy zmarłej przez własną żonę, co mu bynajmniej nie przeszkadza doznawać głębokiego smutku „rodzinnego". Tak wreszcie w „Naszyjniku" biedny urzędnik Ministerstwa Oświaty, Loisel, niszczy życie własne i żony, by odkupić zgubiony naszyjnik, który, jak się potem okazało — był fałszywy.

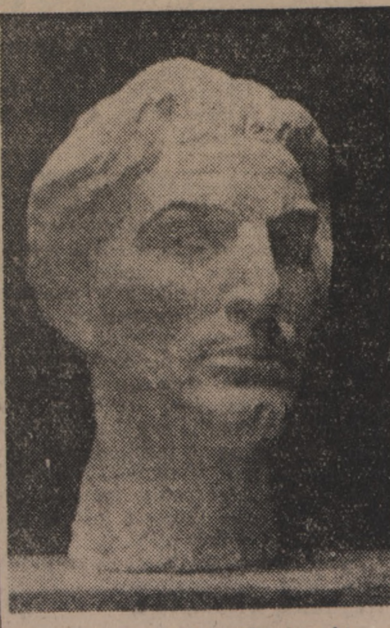
Mieszkańcy prowincjonalnych miościn normandzkich, prostytutki i właścicielki domów publicznych, oficerowie i chłopi tworzą w nowelach Maupassanta — świat podobny. Pisarz widzi ich z ostrą dokładnością, przenika prawie na wskroś. Bohaterowie tych utworów nie budzą w Maupassancie ani sympatii, ani współczucia, ani oburzenia, ani nawet zdziwienia czy śmiechu. Jedynym odruchem, jakiego autor doznaje — jest leciutki niesmak. Pani Lesable, spełniwszy w noweli „Spadek" akt niezbędny dla uzyskania dziedzictwa z pięknym Maze, wypędza go natychmiast, likwiduje towarzysko — jak pajęczyca, ze słynnej książki Fabre'a, likwiduje po uczcie miłosnej swego partnera.

Rzecz dziwna. Ten świetny i tak ostry analityk, ten naturalista nie tylko w literackim ale i w naukowym znaczeniu tego słowa — jest jednak równocześnie obdarzonym wspaniałą wyobraźnią, lirykiem. W beznamiętnym toku narracji błyska nagle świeża metafora jak np. w powieści „Jedno życie" „nagle wstaje za wzgórzem poprzez gałęzie jodeł, księżyc czerwony olbrzymi i jak zdrętwiały ze snu". Warto też dla zorientowania się w potędze środków pisarskich Maupassanta przytoczyć następujący ustęp z noweli „Spadek": „Lesable powrócił do siebie. Mieszkanie wydało mu się odmienione, większe, jaśniejsze, ale ponieważ nie mógł usiedzieć na miejscu, wyszedł na balkon. Były już pierwsze dni lipca i wielkie słońce, które za chwilę miało zniknąć za wieżami Trocadero, zsyłało płomienny deszcz na stłoczone dokoła dachy. Począwszy od buchającej z domu czerwieni, przestrzeń przybierała wyżej odcień bladego złota, nad nim odcienie żółte, wyżej odcienie zielone o zieleni zwiewnej i powleczonej światłem, a jeszcze wyżej stawała się błękitna czystym i świeżym błękitem unoszącym się ponad głowami. Lesable trzymał się obydwiema rękoma żelaznej poręczy, pijąc powietrze jak się pije wino. Tyle naszło go radości głębokiej i triumfalnej, że miał ochotę skakać, krzyczeć, gwałtownie gestykulować". Czyż to nie wspaniały opis? Ale i on ma swoje miejsce w ramach chłodnej konstrukcji artystycznej Maupassanta. Bohater tych doznań zanurzy się za chwilę w brudnych kombinacjach spadkowych.

Maupassant wydał 7 powieści, 3 zbiory wrażeń z podróży, 3 tomy utworów teatralnych, oraz „wiersze" niedoceniane za życia, dziś budzące coraz to większe uznanie. Lecz głównym polem działania Maupassanta — była nowela. Napisał ponad 200 krótkich utworów, zebranych w 16 tomach. Nikt ze współczesnych mu pisarzy nie doprowadził noweli do takiej doskonałości, takiej precyzji. Bohaterowie owych nowel poruszają się jak na zwolnionej taśmie filmowej — tak bardzo brak im wielkości, a jednak czytanie tych nowel ma w sobie coś porywającego, budzi zachwyt. Brak wszelkiego patosu nie osłabia tu słonecznej wyrazistości każdej sylwetki ludzkiej. Bohaterowie Maupassanta nie są tak zabawni i potraktowani z takim rozmachem humoru, jak Tartarin de Tarascon, czy Pickwick, Zagłoba, czy Rzędzian, a jednak nieubłaganą konsekwencją ich postępków jest — przebłysk naszego uśmiechu (co prawda nieco lekceważący i pogardliwy).

Tajemnicę twórczości Maupassanta można przeniknąć w pełni, gdy się uwzględni jej warunki historyczne. W tej twórczości odmalowała się szczytowa forma epoki. Pieniądz był wtedy miernikiem wartości, nie tylko ekonomicznych, ale i moralnych. Wszystko było wymierne, wszystko było przedmiotem handlowych transakcji. Chłop sprzedaje u Maupassanta żonę, wymierzoną wiadrami wody; urzędnik upokorzeniami okupuje karierę czy podwyżkę. Tylko wyobraźnia poety nie mieści się w tym obstawionym cyframi świecie.

U MISTRZÓW RZEŹBY POLSKIEJ



Stanisław Horno-Popławski
GŁOWA GÓRALA

List ze Szczecina

Rzutkie miasto

Szczecin, we wrześniu



Miasta, jak i ludzie, bywają ospałe, leniwe, al bo rzutkie i energiczne. Szczecin należy do kategorii tych drugich. Zmiana, jaka dokonała się w nim w ciągu lat pięciu, jest wprost imponująca.

Kto przybył do Szczecina w r. 1945 lub 46, pamięta miasto wypalone i opustoszałe. Ruiny tworzyły w niektórych częściach miasta ogromne, ceglane pustynie, zagrażające życiu przechodniów. Mimo to nie można porównać Szczecina z Warszawą, której odrodzenie wyraża się dziś w budowie domów, ulic i dzielnic na nowo. Szczecinowi, mniej zniszczonemu, wystarcza odbudowa i usuwanie ruin.

Zadania te postąpiły w ostatnich latach żywo naprzód. Podzielono zrujnowane budynki na nadające się do remontu i wymagające zburzenia. Odbudowano już wiele domów, dając nowe mieszkania masom pracującej ludności. Ostatnio przybyły i nadal przybywają lokale przy alei Stalina, ul. Jaromira naprzeciw gmachu Prezydium WRN i w wielu innych punktach miasta. Wielkie budynki remontują na swój użytek rozmaite instytucje.

Główny pas zwalisk, sterczących jak szkielety, ciągnął się od Starego Miasta nad Odrą aż po przedmieście Niebuszewo. Większość murów przeznaczonych na rozbiórkę już rozwalono, cegły wywieziono. Powstały stąd znaczne przestrzenie, dotychczas jeszcze nie wyrównane i całkowicie nie uprzątnięte, które jednak niezawodnie są zadatkiem pięknych założeń urbanistycznych. Szczecin przedwojenny, szeroko, nowocześnie rozbudowany, bogaty w przestrzeń, światło i zieleń, miał jednak rażący brak: nie posiadał wielkich placów, któreby dawały daleką perspektywę i mogły gromadzić w ważnych momentach wielkie tłumy ludności.

Obecnie otworzyło się miejsce na tego rodzaju place, które odgrywają w estetycznym wyglądzie wielkiego miasta nie mniej ważną rolę, niż piękna architektura. Urok Paryża polega w znacznej mierze na olbrzymich, wolnych przestrzeniach, dających możność szerokiego oddechu i swobodnego spojrzenia. Niewiadomo jeszcze gdzie mieścić się będzie główne szczecińskie „forum" kwestia ta jednak brana jest pod uwagę przez czynniki miarodajne W ramach Planu Sześcioletniego jest też w programie zagospodarowanie Starego Miasta przez stylową zabudowę, odpowiadającą istniejącym tam, ocalałym wśród gruzów zabytkom, jak zamek piastowski, stary ratusz, kamienica Loitzów i baszta Panieńska.

Ogromnie zyskał na wyburzeniu ruin plac Orła Białego. Wskutek usunięcia walących się murów odsłoniła się wspaniała perspektywa kościoła św. Jakuba, który jest wprawdzie zrujnowany, ale stojące przy nim rusztowania, wzniesione celem zabezpieczenia cennego zabytku gotyckiego, wytraciły go z martwoty i akcentują udział w życiu bieżącym. Zdobią plac dwie piękne wierzby płaczące, tworząc tło dla zabytkowej studni z rzeźbą z 18 wieku.

Część wolnej przestrzeni osiągniętej w mieście skutkiem zacierania śladów wojny, użyta będzie na utworzenie nowych zieleńców i parków. Przedmieście Niebuszewo sąsiaduje z uroczym laskiem Arkońskim, oraz parkiem Słowackiego i Kasprowicza, dzielnica portowa zaś posiada park Żeromskiego, na miejscu dawnego cmentarza. Prawdopodobnie połączone one zostaną pasem nowej zieleni, która wyrośnie na oczyszczonych z gruzu parcelach.

W szybkim tempie postępuje budowa Arterii Nadodrzańskiej od dworca główn. do Stołczyna, dzielnicy przemysłowej nad Odrą. Jednocześnie buduje się jej odnoga od ul. Emilii Plater poprzez grunt zrujnowanej fabryki ku ul. Miedzianej i ciągnące się dalej ugory.

W ciągu paru lat uzyska Szczecin oblicze godne wielkiego, nowoczesnego portu.

M. Gr.

„Szybka odbudowa Warszawy — to wielki cel ogólnonarodowy. To zadanie na miarę historyczną. Miasto to zasłużyło w pełni by stać się przedmiotem dumy i kultu powszechnego. Nie ma, bo chyba nie powinno być w Polsce, ani nawet poza jej granicami, człowieka noszącego w sercu godność i honor Polaka, który by nie czuł się moralnie i społecznie zobowiązanym wobec Warszawy, wobec jej losów, jej potrzeb i jej przyszłości. Czyż więc mógłby ktokolwiek z nas poskąpić jej swej pomocy, gdy Warszawa tej pomocy najbardziej potrzebuje?"

Z przem. Prezydenta Bieruta na inauguracji września 1947 r.

Hodowla koni w Wielkopolsce



Państwowa Stadnina Koni w Racocie woj. poznańskie prowadzi hodowlę koni półkrwi typu poznańskiego. Koń ten jest wszechstronnie użytkowy. Odznacza się dużą wagą, kalibrem i łagodnym charakterem. Jest łatwy w użytkowaniu i dobrze wykorzystujący paszę. Celem stadniny w Racocie jest w pierwszym rzędzie produkcja ogierów półkrwi poznańskiej, przeznaczonych dla masowej hodowli w Polsce. Racot jest największą poza ZSRR stadniną w Europie. W roku 1949 stadnina Racot oddała około 50 ogierów do Państwowych Stadnin Ogierów. W tym roku zaś, odda 68 szt Na zdjęciu: Para koni kucyków w zaprzęgu.

(Foto: Film Polski)

LUDZIE FILMU

EMAN FIALA



Kinematografia czeska wyprzedzała naszą produkcję pod względem technicznym i artystycznym już w okresie przedwojennym. Z okresu tego, jako przykład „dobrej roboty" posłużyć mogła komedia muzyczna „On i jego siostra", która nie tylko obiegła Europę, ale i kraje za oceanem. A czy przypominacie sobie, miłośnicy filmu, obok niesławnej pamięci Vlasty Buriana innych odtwórców tego filmu? Otóż obok Anny Ondra występował w jednej z zabawnych ról dwu listonoszy właśnie Eman Fiala, komik o niepospolitym talencie. Drugim listonoszem był nie kto inny a sam „Pan Nowak" — Jidrich Plachta. Odległe to już czasy, prawda? Był to okres, kiedy „Wielki Niemowa" rozpoczynał swój „szczebiot", — rok 1930. Wspominamy o tym dlatego, że od owego czasu, a ściślej od roku 1917, debiutu w filmie „Nauczyciel obcych języków" — Eman Fiala do dnia dzisiejszego utrzymuje się „na płótnie". Należy więc do weteranów czechosłowackiej kinematografii. Jest to aktor komediowy o wszechstronnym talencie, bo prócz udziału w filmie, w bogatym w artystyczne sukcesy życiu — występował w cyrkach, teatrach, rewiach, a nawet pisał muzykę do filmów, m. in. do obrazu „Adiutant jego wysokości", wyświetlanym u nas przed wojną. Nic też dziwnego, że odnalazł on właściwą drogę w obecnej, dążącej do socjalizmu kinematografii czeskiej. U nas po wyzwoleniu widzieliśmy go w filmach: „Awantura na wsi" (zabawny wieśniak „oszukany" prze żonę), „Nikt nic nie wie" (w roli kapelmistrza), „Pocałunek na stadionie" (jako Malik), „Przybrana córka" (jako groteskowy nauczyciel śpiewu), oraz w filmie „Pragnienie" (w roli wieśniaka). W swym życiu Eman Fiala nakręcił już około 50 filmów, z których wspominamy najcelniejsze nie wyświetlane u nas, a mianowicie: „Batalion" nakręcony w 1927 r. oraz zabawna komedia z roku 1945 „Rogi". W obecnej chwili Fiala zajęty jest przy nakręcaniu nowej komedii o aktualnym temacie „dyscypliny pracy" pt. „Raczek ma spóźnienie".

Kącik filatelistyczny

NOWE ZNACZKI

Węgry: Nowa wartość lotnicza za 3 forinty (czerwono-brun.) uzupełniła serię 75-lecia UPU.

Ukazała się w obiegu nowa seria przedstawiająca kwiaty: piwonia (30 fil., róż. — ziel. — c bord.), sasanka (40 fil., j. fiol. — żółty — oliwkowo-ziel.), miłek (60 fil., żółto-ziel. c. brun.), pelargonia (1 for., czerw. — ciel. — c. fiolet.), dzwonek (1,70 for. j. fiol. — ziel. c. fiol.). Kombinowany druk offsetowy i wklęsły.

Związek Radziecki: Ukazała się seria odbudowy Stalingradu: 20 kop. (nieb.), 40 kop. (ziel.), 50 kop. (brun. czerw.) i 1 rub. (brun.-czarny).

Rumunia: Ukazała się nowa seria dopłat za 2 (czerw.-pom.), 4 (nieb. 5 (ziel.) i 10 l (brun.).

ALBUM ZNACZKÓW POCZTOWYCH ZW. RADZIECKIEGO

W ZSRR ukazał się luksusowy album przeznaczony na znaczki wydane przez Związek Radziecki. Album składa się z 205 tablic o wymiarach 265×32,5 cm, drukowanych na wysokowartościowym papierze. 180 tablic zawiera ramki dla każdego wydanego znaczka, wewnątrz ramki określenie nominalnej wartości oraz koloru znaczka. Przy każdej serii zamieszczone są wyjaśnienia charakteryzujące dane wydanie. Pozostałe dwadzieścia pięć tablic stanowi rezerwę. Oprawa tłoczona (płótno angielskie lub półskórek).

Zamówienia w Polsce przyjmuje Księgarnia „Współpraca", TPPR, Warszawa, Królewska 2. (jk)

Małe sprawy wielkich ludzi

Kiedy burmistrz Dietrich zwrócił się do kapitana Rouget z zapytaniem, czy nie zechciałby napisać pieśni dla wymaszerowującej armii nadreńskiej, wtedy Rouget, skromny i nieznany człowiek, którego nikt nigdy nie uważał za kompozytora, i którego wiersze nie były nigdy drukowane — zrobił krok ku historii. W nocy z 25 na 26 kwietnia 1792 r. stworzył „Marsyliankę", która miała się stać narodowym hymnem francuskim.. Niestety, później Napoleon każe „Marsyliankę" skreślić, jako pieśń rewolucyjną, a Burbonowie wykreślają ją całkowicie. Dopiero rewolucja lipcowa w 1830 roku znowu zbudziła „Marsyliankę". Król Ludwik Filip przeznaczył Rouget'owi de Lisle, zgorzkniałemu już wówczas starcowi, małą pensyjkę. Rouget de Lisle umiera w zapomnieniu w 1836 roku. Dopiero podczas wojny światowej, kiedy „Marsylianka" stała się faktycznie hymnem narodowym, wydany zostaje rozkaz, aby kapitana Rouget'a pochowano u Inwalidów. W ten sposób niepopularny twórca nieśmiertelnej pieśni spoczął w krypcie sławy, nie będąc niczym więcej, jak poetą jednej nocy.

* * *

Słowacki początkowo niechętnie odnosił się do znajomości z Zygmuntem Krasińskim. Tymczasem Krasiński w liście do Konstantego Gaszyńskiego w 1836 roku wyraził się o Słowackim, że jest on miłym człowiekiem, obdarzonym ogromem poezji od niebios i że kiedyś będzie wielki. Później obydwaj poeci zaprzyjaźnili się serdecznie i przyjaźń ta przetrwała wiele ciężkich prób. Razem zwiedzali Rzym, wybierając miejsca najbardziej poetyckie. Obaj młodzi, więcej myśleli o wierszach i ruinach, aniżeli o prawach, jakimi powinni rządzić się ludzie na ziemi. Z czasem jednak różnice w poglądach ponownie oddalają ich od siebie. Z powierzchowności Krasiński przypominał Słowackiemu towarzysza lat młodzieńczych, Ludwika Spitznagla, i przywodził mu na myśl wiele dawnych wspomnień.

* * *

Pewien członek orkiestry drezdeńskiej tak opisał zewnętrzny wygląd Webera: Był to mały, wąski w ramionach człowiek, z nieco przydługimi rękoma, bardzo blady, o oczach niezwykle żywych i patrzących spoza bardzo silnych szkieł. Zawsze chodził bardzo czysto i starannie ubrany, był przy tym zupełnie niezrozumiały i prosty tak, że niełatwo można go było zauważyć na ulicy, jak i w salonie.

KROPLA WIEDZY (15)

Z wirusami za pan brat

Czy znasz już wirusy, Czytelniku? Nie wiesz nawet co to takiego? To świetnie się składa, bo ja też nie wiem. Natomiast wiem, czym grozi bliższe zetknięcie się z nimi. Ospa, odra, szkarlatyna, wścieklizna, paraliż dziecięcy, różne typy zapalenia mózgu — oto ich działalność. Może więc nawet i lepiej, że nie zaliczamy ich do naszych osobistych znajomych...

Ale nie w tym sęk — jak to się mówi. Sedno sprawy polega na pytaniu, w jaki sposób odkryliśmy ich istnienie. Bo — pomimo poważnych skutków, jakie wywołują wirusy, „cieleśnie" są tak niepokaźne, że mierzymy ich długość (czy szerokość?) setnymi częściami mikronu (a mikron to jest tysiączna część... milimetra!) Krótko mówiąc, taki sobie przeciętny wirus mierzy coś około 0,000002 cm wzrostu. Szczęście, że nie bierze się ich do wojska, bo lekarze z komisji poborowej mieli by z nimi duży kłopot.

W tym stanie rzeczy, jaki istnieje, poza nielicznymi jeszcze bakteriologami, którzy zabrali się już do wirusów, największy kłopot mają z nimi raczej... fizycy. To nie jest wcale błąd korektorski, powtarzam: f i z y c y !

Bo oto jak się rzecz przedstawia. Świat mikrokosmosu obserwowany jest przez człowieka przy pomocy mikroskopu. Taki zwykły mikroskop optyczny, po wyzyskaniu wszelkich istniejących do dyspozycji człowieka środków, doprowadzono do takiej doskonałości, że można w nim ujrzeć przedmioty, których wielkość jest równa długości fal świetlnych. Stąd wniosek, że im krótsza jest długość fali światła, którym oświetlamy badany preparat, tym więcej możemy w nim ujrzeć szczegółów. Cóż z tego, kiedy długości fal światła dochodzą zaledwie do 0,8 mikrona! O odkryciu wirusów przez takie mikroskopy nie można nawet marzyć.

Ale oto całą sprawę wzięli w ręce fizycy. Nie można preparatu oświetlać wiązką światła widzialnego — spróbujmy oświetlić je wiązką elektronów. Tym żadna długość fali nie jest straszna. Oczywiście elektrony nic sobie nie robią ze zwykłej szklanej czy nawet kwarcowej soczewki — dla nich musi być coś specjalnego! Zgoda. Zastosowano coś specjalnego, aczkolwiek nic nadzwyczajnego: pierścień z drutu naelektryzowany do wysokiego potencjału. Okazuje się, że taki pierścień działa na przelatujące wewnątrz niego elektrony podobnie jak soczewka na przechodzące przez nią promienie świetlne: załamuje je i to tym bardziej, im bliżej są obwodu pierścienia.

Wytłumaczenie tego zjawiska jest b. proste: elektrony posiadają znaki ujemne, które ich odpychają od samego pierścienia. Ponieważ przelatując przezeń napotykają na różne (w zależności od odległości od obwodu) natężenia pola elektrycznego, więc np. elektron przebiegający przez sam środek pierścienia nie ugnie się w ogóle, zaś elektron, na którego drodze znalazł się jakiś przedmiot, zawadza oń, przelatuje przez pierścień gdzieś bokiem, a w przerażeniu, że może się zetknąć z jego obwodem, odskakuje w drugą stronę i wypada z pierścienia po przeciwnej stronie środka, niż wpadł. W ten to właśnie sposób sylwetka przedmiotu „oświetlonego" elektronami po przejściu ich przez naelektryzowany pierścień odtwarza się „jak żywa", tyle że odwrócona i powiększona 100 razy. Zastosowanie w tym samym przyrządzie drugiego pierścienia powiększającego otrzymany obraz jeszcze 100 razy daje nam z jednej strony powiększenie dziesięciotysiączne preparatu, a z drugiej.. schematyczną budowę mikroskopu elektronowego. Mikroskopu, dla którego wirus — to fraszka, gdyż nawet najmniejszy z nich — sprawca zarazy racic i pyska — o wielkości 0.01 mikrona jest jeszcze trzykrotnie większy od najmniejszych cząstek, jakie możemy zaobserwować (oczywiście przy pomocy ekranu fluoryzującego lub zdjęć fotograficznych), w mikroskopie elektronowym!



Na obu odcinkach budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej roboty nabierają coraz szybszego tempa. W dniu 29 września 1950 r. rozpoczęto się betonowanie ław fundamentowych pod trzeci kolejny budynek nowej dzielnicy śródmieścia. Na zdjęciu: Fragment prac na terenie MDM.

(Foto — Film Polski)

Kalendarzyk

Niedziela, 1 października 1950 r.
Katolicki: Remigiusza

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 83-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

FILM na Placu Bohaterów Stalingradu

W związku z II Tygodniem Propagandy Radiofonizacji Kraju wyświetlany będzie w dzisiejszą niedzielę, o godz. 19 na Placu Bohaterów Stalingradu film. Na Placu Wolności w środę i w piątek koncert.

W sobotę odbędą się zabawy taneczne w salach BTW, Rzeźni Miejskiej, Domu Drukarza i Stołówce Kolejarza. Transmitowana będzie muzyka tanecz na z Katowic orkiestry Haralda i występy chóru Czejanda.

Komunikaty

UWAGA WIOŚLARZE. Dnia 1 bm. o godz. 10 zbiórka wszystkich członków sekcji wioślarskiej na przystani „Związkowca" przy ul. Floriana 6.

W dniu tym odbędzie się uroczyste zamknięcie sezonu wioślarskiego.

ZARZĄD ODDZ. ZW. BOJOWNIKÓW o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich członków biernych i czynnych iż w dniu 1 bm. o godz. 12 odbędzie się ogólne zebranie w lokalu związku przy ul. Markwarta 2.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ODWOŁANIE ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH

W związku z Wojewódzką Konferencją Obrońców Pokoju, która odbędzie się w Bydgoszczy w niedzielę, Pom. OZLA odwołuje zapowiedziane Okręgowe Zawody Lekkoatletyczne mężczyzn i kobiet zwołane na niedziele, 1 października br. do Inowrocławia.

Odprawa wykładowców języka rosyjskiego

Ośrodek Metodyczny Masowego Nauczania Dorosłych Języka Rosyjskiego zawiadamia, że w dniu 4 bm. o godz. 17 w świetlicy K-dy wojewódzkiej „SP" przy ul. Król. Jadwigi 16 odbędzie się odprawa wszystkich wykładowców języka rosyjskiego oraz osób mogących wykładać język rosyjski na kursach organizowanych w zakładach pracy.

Na odprawie przeprowadzona będzie rejestracja wszystkich osób mogących wykładać język rosyjski oraz wydane zostaną zaświadczenia upoważniające do wykładania języka rosyjskiego, bez którego żaden wykładowca nie będzie miał prawa podjęcia nauczania języka rosyjskiego na kursach.

Bydgoszcz zamanifestuje dziś niezłomną wolę walki o pokój

DZIŚ W NIEDZIELĘ, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA ODBĘDZIE SIĘ W BYDGOSZCZY I WOJEWÓDZKA KONFERENCJA OBROŃCÓW POKOJU, NA KTÓREJ PODSUMOWANE BĘDĄ DOTYCHCZASOWE WYNIKI W WALCE O POKÓJ I KTÓRA WYTYCZY NOWE DROGI DZIAŁALNOŚCI RUCHU OBROŃCÓW NA POMORZU.

Z okazji konferencji odbędzie się o godz. 13 na placu przed gmachem Państw. Teatru Ziemi Pomorskiej wielki wiec. W tym czasie przed gmach Teatru przywiozą meldunki o wykonaniu zobowiązań i rezolucje sztafety kolarskie złożone z zawodników zrzeszeń sportowych oraz piesze sztafety ZMP z kilku bydgoskich fabryk

Sztafeta zawodników ZKS Unia Włocławek i Związkowca Toruń przejedzie trasą Włocławek, Aleksandrów Kujawski, Toruń, Bydgoszcz, sztafeta zawodników Świeckiej Unii i Bydgoskiego Kolejarza — trasą Grudziądz, Świecie, Bydgoszcz. W skład sztafety z Inowrocławia do Bydgoszczy wchodzą członkowie ludowych zespołów sportowych sztafeta z Wyrzyska przez Nakło do Bydgoszczy również składa się z kolarzy LZS-owców.

W tym samym czasie przybędą sztafety piesze ZMP z bydgoskich fabryk które zameldują o wykonaniu zobowiązań. Będą to: sztafeta z Warsztatów Mechanicznych Nr 13, która przebiegnie ulicami Rycerską, Bocianową, Sienkiewicza, Hetmańską, Al. 1 Maja Al. Mickiewicza, sztafeta Pom. Zakł. Budowy Maszyn — ulicami Leśną, Al. 1 Maja, Al. Mickiewicza, sztafeta Fabr. Taśm i Pasów Nr 3 — ulicami Gen. Stalina Piotrowskiego, Al. Ossolińskich Placem Weisenhoffa, Al. Mickiewicza i wreszcie sztafeta z Pom. Zakł. Wytwórczych Mat. Elektrotechnicznych — ulicami Plac Bohaterów Stalingradu, I Armii WP., Konarskiego, Piotra Skargi Gimnazjalną, Libelta, 20 Stycznia.

Konferencja rozpocznie się o godz. 9-tej, wiec, jak już zaznaczyliśmy o godz. 13.

Gremialnym udziałem w wiecu społeczeństwo bydgoskie zamanifestuje raz jeszcze swą nieugiętą wolę walki o pokój przeciw anglo - amerykańskim imperialistom.

Wizyta w lokalu poborowym

Wesoło i beztrosko płynie czas w świetlicy

Jesteśmy w gmachu BTW. Odbywa się tu pobór do wojska.

Odświętnie udekorowana świetlica, już od pierwszych dni września stale zapełniona jest młodzieżą. Młodzież oczekuje tu na swoją kolejkę.

Przyszli żołnierze siedzą przy stołach. Jedni czytają czasopisma, inni pożyczyło świetlicy na okres poboru odbiornik radiowy. W świetlicy znajduje się prowadzony przez BSS bufet, który wśród poborowych cieszy się wielkim powodzeniem. Zorganizowane staraniem ORZZ występy zespołów muzycznych i artystycznych zakładów pracy umilają czas poborowym.



Poborowi oczekując na swoją ko-lejkę w świetlicy nie nudzą się.
(Foto — IKP)

grają w szachy, warcaby... Przy stoliku siedzi nad partyjką szachów Kazimierz Puchalski z Bydgoszczy, syn robotnika. Wdajemy się z nim w rozmowę.

— Jestem z zawodu szlifierzem, chciałbym wstąpić do lotnictwa i zostać mechanikiem samolotowym. Jestem zdrów, chęci do nauki i pracy mam i wierzę, że nasze ludowe wojsko umożliwi mi zdobycie fachu „lekarza" samolotów.

Grający z Puchalskim w szachy, Stanisław Popów, syn chłopa chciałby aby Komisja Poborowa skierowała go do broni pancernej.

— Dotychczas pracowałem w zawodzie mechanika samochodowego — mówi Popów — W wojsku chciałbym zostać kierowcą i dowódcą takiego „samochodu", jakim jest czołg.

Wojskowa komisja, przeprowadzając pobór, w wielu wypadkach ustosunkowuje się przychylnie do próśb poborowych i skierowuje ich do broni jaką sobie wybrali. Spodziewamy się, że i poborowi Puchalski i Popow trafią również do formacji jakie im się najbardziej podobają.

Aby uprzyjemnić czas czekającym na swoją kolejkę, Polskie Radio wy

W dniu naszych odwiedzin przyszli żołnierze z zachwytem słuchali utworów granych przez zespół muzyczny Spółdzielni Wydawniczej „Zryw".

W świetlicy panuje czystość i porządek. Poborowi dzięki doskonałej organizacji spędzają tu czas pożytecznie w wesołej i beztroskiej atmosferze. (x).

Komitet Dnia Obrony Przeciwpożarowej

W sali MRN odbyła się konferencja dla omówienia spraw przygotowania Dnia Obrony Przeciwpożarowej, który odbędzie się 8 października br. Na konferencji utworzono komitet obchodu Dnia Obrony Przeciwpożarowej, w skład którego weszli przedstawiciele miejscowych organizacji politycznych i społecznych. W ramach Komitetu będą działały 3 sekcje: propagandowa, finansowa i organizacyjno-imprezowa. Szczegółowy program będzie omówiony na posiedzeniu komitetu w dniu 3 października br. (b).

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela i poniedziałek — Mieszczanie (19.30).

KINA

Pomorzanin: Orzeł Kaukazu (I seria). **Polonia:** Córka marynarza. **Wolność:** Pustelnia Parmeńska (II seria). **Orzeł:** Pan Pikouk i spółka. g. 20 — Przybrana córka. **Gryf:** Tchórz. **Bałtyk:** Czarodziejskie ziarno; Nikt nic nie wie (III seans. —

Seanse — Pomorzanin i Wolność: 15.45, 17.45 i 20.00. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 20.00. Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Gryf: 16.00, 18.00 i 20.00.

Dodatkowe seanse w niedzielę: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia — 13.45 Orzeł i Bałtyk — 13.15.

Poranki filmowe w niedzielę o godz. 11: Pomorzanin: Wielkie nadzieje. Polonia: Dzwonnik z Notre Dame. Gryf: Krwawa Vendetta. Bałtyk: Baryłeczka. Wolność: Piotr II (seria II).

DYŻUR APTEK

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66. Apteka Staromiejska, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW

W niedzielę dnia 1 października 1950 r. od godz. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Przeniewska Leokadia, ul. Świętojańska 2.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i reki. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11 87.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej — Poniedziałek 2. 10. 50 6.50 Program lokalny dnia. 8.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 14.50 Koncert zespołu instrumentalnego T. Polańskiego, E. Gwieździńska, sopran. 18.00 Na progu nowego roku akademickiego. 18.15 Muzyka operowa. 18.50 Przy szkolnym głośniku.

Narada gospodarcza PDT z klientami

Handel uspołeczniony zaopatrujące szerokie rzesze ludzi pracy w najróżnorodniejszy asortyment towarów nie zawsze mógł z tych czy innych powodów wywiązać się w stu procentach ze swego zadania. To też by usprawnić pracę, zarząd PDT zorganizował narade gospodarczą z klientami, rozumiejąc, że przez tego rodzaju zetknięcie się z szerokimi rzeszami konsumentów, po wymianie spostrzeżeń i poglądów o doborze asortymentu towarów, godzinach otwarcia lokalu itp. może uniknąć wielu niedociągnięć.

Naradę gospodarczą zagaił red. Markun nakreślając krótką historię PDT w Bydgoszczy po czym zabrał głos dyr. PDT Mężyński zapoznając zebranych z celami narady. W Pomorskim Domu Sztuki na naradzie zgromadziło się około 1000 osób. W czasie dyskusji wysunięto słuszne wnioski zmierzające do usprawnienia pracy w PDT. Wnioski te jak zapewnił dyr. Mężyński będą rozpatrzone i niewątpliwie w krótkim czasie wszystkie niedociągnięcia i braki zostaną usunięte.

Po naradzie odbyło się publiczne ciągnienie loterii fantowej zorganizowanej przez pracowników PDT z której czysty dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy. (b).

Wygrane na loterii fantowej na odbudowę Warszawy

1. Patefon nr 1399
2. Rower Nr 247
3. Aparat fotograficzny Nr 5743
4. Zegar Nr 2048
5. Kołdra Nr 4611
6. Torebka Nr 3457
7. Komplet do kawy Nr 5686
8. Kupon ubraniowy Nr 99
9. Portfel skórzany Nr 2040
10. Buciki dziecięce Nr 3600.

Dalsze wygrane padły na następujące numery:

5538 1388 5044 1508 2901 4288 5512
5619 173 473 1622 1535 167 2021 399
1743 5813 6029 4734 688 6339 3339 754
3633 2116 3069 3682 2777 2057 4037
2859 3297 1709 3967 242 3482 1462
1562 6940 6236 5641 2117 2600 526 648
1913 1669 4091 5493 5190 3692 5678
6793 317 979 2220 4003 859 6759 2460
50393010 546 2197 2345 1198 294 4683
2944 5693 140 699 5033 644 6613 6151
1888 5052 607 5270 2804 2415 792 4694
248 4703 1050 4658 668 4299 2212 3347
3476 770 2344 1098 484 3632 2593 2593
3475 6006 4849 1506 4528 5328 6700
1931 3269 5935 4393 1582 1189 5409
5178 6399 4270 2692 2602 5801 2900
1390 346 1713 4801 1973 5484 3935
758 5377 6989 1042 5829 2515 2826
1884 2216 1779 4887 6254 1121 3327
3831 6536 5890 2041 3118 4495 1197
5816 1664 3897 4815 2957 1120 4659
1316 1720 6100 5511 3078 4587 5278
2219 5494 6494 3317 397 2608 6381 605
3505 4336 1981 3163 3342 3407 2001
1551 2540 4048 2666 683 6752 1286
3221 2654 5309 6647 2171 3980 6002
4860 4331 2667 2453 169 2867 643
2567 2006 4445 3261 1850 1579 4589
4940 2874 2775 1757 5844 1739 3758
3675 5189 2568 3557 954 2850 4980
171 4484 4346 1211 3639 5341 1763
3133 4286 600 2114 753 98 2150 779
2926 2282 6789 6044 3620 5560 4579
756 2594 2351.

Fanty wydawane będą począwszy od poniedziałku dnia 2 października br. najdalej do dnia 15 października. Nieodebrane fanty przepadają na rzecz S. F. O. S.

Odwołany występ

Zapowiedziany na dzień 3 bm. występ artystów opery Warszawskiej został odwołany.

Reflektorem po Bydgoszczy

Filatelistyka praktyczna



Najpiękniejszą z wszystkich młodzieżowych pasji jest filatelistyka. Okres zbierania znaczków pocztowych przechodzą bodaj wszyscy chłopcy na świecie na równi z manią pisania wierszy i strzelania z procy w okna sąsiadów...

Większość ludzi dorosłych na znaczki patrzy innymi kategoriami. Nie zbierają znaczków, lecz kupują je i śliniąc obficie, naklejają na wysyłane listy.

Jak to pięknie: Na poczcie panienka z okienka sprzedaje znaczki, w kioskach nadobne sprzedawczynie z uśmiechem podają je klientom, w sklepach z przyborami piśmiennymi znaczków — do koloru i wyboru.

Tak przynamniej powinno być w myśl obowiązujących reguł społecznego współżycia. A jak jest w rzeczywistości?

W każdym Urzędzie Pocztowym — owszem — można nabyć dowolną ilość znaczków i ofrankować nimi nie tylko list lecz całą tonę listów zgodnie z wymaganiami taryfowymi. W kioskach natomiast znaczków nie ma. O sklepach — szkoda gadać. Nikt poza pocztą nie raczy zainteresować się sprzedażą znaczków. Kioskarze i sprzedawcy w sklepach twierdzą, że można pójść do Urzędu Pocztowego — tam się dostanie.

I nie ma co, trzeba biec do urzędu z wywieszonym językiem po jeden znaczek.

Był czas, że w kioskach i w sklepach z materiałami piśmiennymi sprzedawało się znaczki pocztowe. Był to bardzo dobry zwyczaj.

Nik.

SPORT

ŚLĄSK — POMORZE W HOKEJU NA TRAWIE

W nadch. niedzielę 1 października o godzinie 11 rozegrany zostanie na stadionie Związkowca mecz międzyokręgowy w hokeju na trawie Śląsk — Pomorze. Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż poziom w tej dziedzinie sportu podniósł się w ostatnim czasie w obu okręgach znacznie. Przypominamy sobie, że reprezentacja Śląska odniosła nie tak dawno cenne zwycięstwo nad reprezentacją Czechosłowacji, reprezentacja Pomorza natomiast w Poznaniu, stolicy hokeja na trawie, uzyskała wielki sukces w postaci remisu z reprezentacją Wielkopolski.

Reprezentacja Śląska na mecz z Pomorzem oprze się o graczy Gliwic, Cieszyna i Bielska. W reprezentacji Pomorza zagrają Laszkiewicz, Bartoszewski i Sztejko z Kolejarza Bydg., Grzywiński i Osmański z Kolejarza Toruń, Stępień z Unii Włocł., Pacewicz, Wasilewski i Popielarz ze Spójni Bydg., Beszczyński ze Spójni Gr., Roll, Kowalkowski, Wiśniewski, Klimek i Dombalski z Gwardii Bydg. Dochód ze spotkania przeznacza się na odbudowę Warszawy.

SPORT SZKOLNY

BYDGOSZCZ (maj). Na stadionie Spójni odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa SKS przy I Państw. Szk. Ogólnokształcącej w konkurencji męskiej. Mistrzostwa rozpoczęto wspólnym odśpiewaniem Hymnu Młodzieży Demokratycznej. W mistrzostwach udział brało ok. 100 zawodników. Zawodnicy podzieleni byli na dwie grupy.

Wyniki techniczne — grupa A kl. X i XI 100 m — 1) Szulz 12,2, 2) Bielawski 12,5 400 m 1) Gniewkowski 59.9 (rek. szkoły), 2) Borkowski 1:01,6, 1500 m — 1) Gniewkowski 4:38,1, 2) Borkowski 5:17,0. sztafeta 4× 100 m — 1) kl XId 49,2; 2) kl. XIb 49,9, skok wzwyż — 1) Szczepański i Szulz 1,45 m, skok w dal — 1) Bielawski 5,55 m, 2) Zawadzki 5,25 m, kula (5 kg) 1) Szulz 13,30 (rek. szk.), 2) Szczepański 10,64, granat — 1) Brysiak 51,60, 2) Małkowski 51,10.

W ogólnej punktacji w tej grupie zwyciężyła kl. XId 135 pkt. przed kl. Xa 91 pkt. i kl. XIc 87 pkt.

Grupa B, kl. VIII i IX — 60 m — 1) Dominikowski 7.9, 2) Szydłowski 8,3, 800 m 1) Ochmański 2:31,8, 2) Urbański 2:32,3; 4×100 m — 1) kl. IXa 57,8, 2) kl. VIII 58,2, skok wzwyż — 1) Makowski 1,50 m, 2) Weigt 1,45 m, skok w dal — 1) Dominikowski 5,03, 2) Gałgański 4,41, kula (4 kg) — 1) Makowski 10,91, 2) Rubenau 10,60, granat — 1) Weigt 48,0, 2) Kargul 45,75 m. Punktacja ogólna — 1) kl. IXb 147 pkt. 2) kl. IXa 137 pkt., 3) kl. VIIIa 126 pkt.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę 1 października odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Sala ZZK (ul. Zygm. Augusta) godz. 10 — mecz tenisa stołowego Kolejarz (Gd.) — Kolejarz (Bydg.).

Boisko sportowe (ul. Konarskiego) — godz. 10 — mecz bokserski Kolejarz (Toruń) — Kolejarz (Bydgoszcz).

Stadion Związkowca — godz. 11 — międzyokręgowy mecz hokeja na trawie Śląsk — Pomorze; godz. 15 mecz piłkarski o mistrz. II Ligi Stal (Sosnowiec) — Kolejarz (Bydg.)

Mały Felieton

Głos z zaświatów

Józio zachorował na żołądek. Zdarza się. Wiedzie człowiek niezbyt regularny tryb życia, od czasu do czasu sprawdzi, czy nie pogorszyła się jakość cenionych wyrobów PMS, stołuje się w restauracjach — i gotowe. Żołądek zaczyna skwierczeć, burczeć, potem krzyczy:

— Dość tego!

Ale Józio nie posłuchał pierwszego ostrzeżenia. Zbagatelizował je po prostu.

— Ot, głupstwo! — mruknął. — Poboli i przestanie!

Tak samo uważał kolega Józia, Hipcio.

— Na żołądek, braciszku — oświadczył — nie ma nic lepszego, jak jeden głębszy z pieprzem. Przekonasz się!

Po „głębszym" zaczęło Józia tak rąbać i siekać, że z bólu pogryzł łóżko. Rano wstał blady i rozbity. Idąc do lekarza spotkał Frania, który z racji tego, że jego brat operowany był kiedyś na żołądek, uważał siebie za wielkiego speca w tej dziedzinie.

— Nie z pieprzem — rzekł — tylko z miodem. I koniecznie spirytus!

Żołądek Józia oponował wprawdzie, lecz Józio zgodził się dość chętnie. Golnął sobie kieliszek spirytusu. Rezultat był taki, że całą noc podskakiwał na łóżku, jęczał, stękał i płakał.

Rankiem przysiągł uroczyście, że do kieliszka nie zajrzy. Poszedł natomiast do lekarza. Ten go obejrzał, ostukał, pokiwał głową, zapisał jakieś proszki i oświadczył:

— Dietka, proszę obywatela! Kleik, kaszka, sucharki!

— A kiełbasę można? — spytał Józio. Lekarz złapał się za głowę.

— Niech pana Bóg strzeże! Ani kiełbasy, ani salcesonu, ani w ogóle nic! Kleik, kaszka, sucharki!

W tym miejscu należy zaznaczyć, że chociaż Józio liczył już sporo wiosen — dotychczas zachował się w panieńskim stanie. Ma to swoje dobre strony, ale ma i złe. Zwłaszcza, gdy człowiek choruje. I zwłaszcza, gdy choruje na żołądek.

Bo posłuchajcie tylko: przyszedł Józio do swego pustego pokoju, usiadł, spojrzał na piec i zawołał:

— Franciszku! Jesteśmy chorzy i musimy zachować dietę! Na kolację poda mi Franciszek talerz kleiku! Zrozumiał Franciszek?

A ten bałwan Franciszek ani drgnie. Łypie tylko lśniącymi kaflami i milczy.

Józio westchnął i położył się spać. W nocy znowu odzywa się wielce szanowny żołądek.

— Franciszku — woła Józio do pieca. — Niech mi Franciszek poda gorącą fajerkę!

A ten osioł Franciszek, ani mru-mru. Wiercił się Józio na łóżku aż do świtania, a rankiem kazał Franciszkowi podać szklankę herbaty i dwa sucharki. Nic z tego nie wyszło.

Pościł więc Józio przez dwa dni. Żył wspomnieniami i lekturą. Od czasu do czasu bezskutecznie pokrzykiwał na upartego Franciszka.

Wreszcie trzeciego dnia około obiadu, Józio nie wytrzymał nerwowo. Grzmotnął butem we Franciszka, zwlókł się z łoża boleści i pomaszerował na miasto. Tak był głodny i słaby, że zataczał się przy najmniejszym podmuchu wiaterku. Resztkami sił dotarł do pierwszej restauracji.

— Czy mógłbym otrzymać kleik? — zapytał.

Kelner popatrzył nań dziwnie.

— Bigos, gulasz i płucka na kwaśno!

W następnym lokalu odpowiedź brzmiała:

— Kotlet schabowy, golonka z kapustą, zrazy z dzika!

W następnym:

— Pieczeń wieprzową, flaki, cynaderki!

I oto wiecie co się stało?

Zrozpaczony Józio zamówił sobie kotlet schabowy z kapustą! Popił go piwem, na deser zjadł porcję bigosu, znowu popił piwem i w przyśpieszonym tempie pojechał na tamten świat.

Podobno czuje się tam nieźle. Żołądek przestał mu dokuczać i nie cierpi głodu. Wczoraj złożył mi wizytę.

Przyszedł o północy. Wsunął się przez komin, potrząsnął szarfami wieńców i grobowym głosem powiedział:

— Jak się masz drogi Jurze! Czy nie mógłbyś uczynić mi pewnej przysługi?

Oczywiście, skwapliwie oświadczyłem, że tak.

— Wobec tego — ciągnął Józio-nieboszczyk — zaapeluj do właściwych władz o założenie w każdym mieście jednego bodaj lokalu, w którym mogliby się stołować ludzie, skazani na dietę!

Czynię to niniejszym. Apeluję. I przestrzegam — pamiętajcie, o czynniki, że łacno i Wasz żołądek może nawalić! Jeśli macie żonkę lub mamusię, to pół biedy, lecz jeśli wiedziecie żywot samotny? Co wówczas? Będziecie mogli wybierać — głodową śmierć, albo kotlety schabowe...

Oba wyjścia do luftu, trzeba znaleźć trzecie. Wcale o nie nie trudno.

JUR

NIEDZIELA SPORTOWA

WARSZAWA — Mecz tenisowy Polska—Szwecja. Centralny wyścig kolarski pocztowców. Mecz szczypiorniaka Team A — Team B. Mistrzostwa piłkarskie WP.

KRAKÓW — Międzyokręgowy mecz bokserski Kraków — Lublin.

ELBLĄG — Mistrzostwa Polski w dziesięcioboju.

LUBLIN — Mistrzostwa Polski w pięcioboju kobiecym.

ŁODZ — Długodystansowe mistrzostwa kolarskie Polski na torze. Mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej.

NOWA HUTA — Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej.

SZCZECIN — Mistrzostwa bokserskie ZS Spójnia.

BYDGOSZCZ — Międzyokręgowy mecz hokeja na trawie Śląsk — Pomorze.

W meczach piłkarskich o mistrz. Ligi spotykają się:

I LIGA

Kolejarz (W) — Związkowiec (Kr.)
Unia — Związkowiec (Pz)
Włókniarz — Budowlani

II LIGA

(grupa wschodnia)

Ogniwo (Byt.) — Ogniwo (Tarnów)
Włókniarz (Częst.) — Kolejarz (Przem.)
Związkowiec (Prz.) — Związk. (Chełm.)
Stal (Kat.) — Ogniwo (Częst.)
OWKS (Lublin) — Stal (Lipiny)

(grupa zachodnia)

Kolejarz (Bydg.) — Stal (Sosn.)
Związkowiec (Rad.) — Gwardia (Szcz.)
Kolejarz (Tor.) — Włókniarz (Chod.)
Kolejarz (Św.) — Budowlani (Gd.)
Kolejarz (Ostrów) — Włókniarz (Widz.)

Sport

Warszawa prowadzi 1:0 w meczu tenisowym ze Sztokholmem

WARSZAWA. W piątek na centralnym korcie CWKS rozpoczął się międzynarodowy mecz tenisowy Warszawa — Sztokholm.

W imieniu PZT gości powitał inż. Olszowski. Pod koniec podkreślił on wysoką klasę tenisa Szwedów, którzy zwyciężyli w finale strefy europejskiej rozgrywek o Puchar Davisa.

W pierwszym dniu odbyła się gra pojedyńcza mężczyzn Stockenberg — Skonecki, zakończona zwycięstwem Polaka 6:1, 6:3, 6:1. W grze pokazowej Radzio uległ czwartej rakiecie Szwecji Axelsonowi 3:6, 2:6.

Skonecki w spotkaniu ze Stockenbergiem narzucił szybkie tempo i grę z głębi kortu. Usiłującego grać przy siatce Szweda skutecznie mija. W momencie, gdy Stockenberg przyjmuje grę z głębi kortu, Skonecki atakuje przy siatce i ma szereg kończących piłek. Stockenberg usiłuje zwolnić grę, nie mogąc dać sobie rady z szybkimi crossami Skoneckiego. W trzecim secie przy stanie 1:1 Szwed stawił zacięty opór, czego dowodem jest, że zawodnicy pięciokrotnie doprowadzali do stanu równości. Gema tego Skonecki rozstrzygnął na swoją korzyść, po czym jeszcze przyśpiesza grę i wygrywa gładko seta. Stockenberg zagrał bardzo ambitnie. Zademonstrował grę przy siatce i backhand, nie wytrzymał jednak narzuconego przez Skoneckiego tempa.

W grze pokazowej Radzio, pomimo prowadzenia 3:1 w pierwszym secie, był słabym przeciwnikiem dla rutynowanego Szweda, który przewyższał go szybkością i techniką. Wynik spotkania jest niekorzystny dla Polaka i nie odzwierciadla przebiegu gry, bowiem Radzio w każdym gemie nawiązywał walkę. Błędem jego był defensywny styl gry.

ECHA STADIONÓW

Wielokrotny mistrz i rekordzista kolarski ZSRR Ippolitow uzyskał w biegu torowym ze startu lotnego na 1000 m czas 1:10,2 poprawiając o 1.2 sek. dotychczasowy rekord ZSRR w tej konkurencji. Wynik ten jest już 22 rekordem kolarskim Związku Radzieckiego, ustanowionym w tym roku. Należy podkreślić, że kolarze radzieccy poprawili w tym sezonie dwa razy więcej rekordów, niż w roku ubiegłym.

* * *

Jake La Motta w walce o tytuł bokserskiego mistrza świata w w. średniej pokonał przez k. o. Francuza Danthmilla. Walka miała dramatyczny przebieg. Francuzowi zbrakły zaledwie 23 sekundy do tytułu mistrzowskiego, gdyż został on znokautowany w ostatniej minucie piętnastorundowej walki, w której prowadził wyraźnie na punkty.

* * *

W trójmeczu lekkoatletycznym juniorek Czechy — Morawy — Słowacja, zwycięstwo odniosły Czechy. W ramach spotkania uzyskano dwa nowe rekordy Doleżalova z Gottwaldowa uzyskała w kuli — 13,41 m, a Sucha z Jaromera rzuciła oszczepem na odległość 37,08 m.



Węgry są prawdziwym mocarstwem pływackim. Potęgę swą zawdzięczają w dużej mierze znakomitemu poziomowi pływactwa kobiecego, a tego podporą z kolei jest m. in Eva Nowak (na zdjęciu), rekordzistka Wegler, pływaczka światowej klasy.

* * *

Czołowi kolarze albańscy zakończyli w Tiranie 6-etapowy wyścig kolarski dookoła Albanii. Zwyciężył w nim Mouriki, który trasę łącznej długości 640 km przebył w czasie 22:11:18. Drugie miejsce zajął Derwichi, uzyskując czas 22:23:53. Drużynowo zwyciężyła Dynamo.

* * *

Po przeliczeniu wyników według tabeli fińskiej, najlepszym lekkoatletą radzieckim okazał się miotacz Heino Lipp, który za wynik w kuli (16,93 m) uzyskał 1145 pkt.

Licząca obecnie 39 lat Stanisława Walasiewiczówna startowała na mistrzostwach kobiecych USA w biegu na 200 m, zajmując drugie miejsce i uzyskując czas 25,2. Zwyciężczyni tej konkurencji — Jackson miała czas 25,0. Warto przypomnieć, że Walasiewiczówna jest posiadaczką światowego rekordu w tej konkurencji, istniejącego już od roku 1935 (23,6 sek.)

* * *

Stokken w czasie swego tournee po Finlandii ustanowił nowy rekord Norwegii w biegu na 5000 m uzyskując czas 14:26,2.

* * *

W Lyonie odbyły się mistrzostwa Europy w chodzie. Tytuł utrzymał łatwo Gilbert Roger (Francja). Wyszedł on na czoło po 37 km i nie był już przez nikogo niepokojony. Przebył on w marszu 24-godzinnym 225 km 350 m, bijąc stary rekord świata, należący do Conneta o 16 km 460 m.

* * *

W Bukareszcie odbyły się mistrzostwa Rumunii w strzelaniu. W konkurencji kobiet zwycięstwo odniosła Sankigian, uzyskując 272,70 pkt., w konkurencji mężczyzn tytuł mistrzowski przypadł Sarabu, który uzyskał 275 pkt. Obydwa wyniki są nowymi rekordami Rumunii.

Kącik SZACHOWY

pod redakcją mgr A. Jurkiewicza.

CIEKAWE POZYCJE

Wygrać końcówkę, to zadanie nieraz niełatwe. Często trzeba umieć znaleźć to „jedno" posunięcie, które złośliwie kryje się przed okiem szachisty. Śmiało można zaryzykować powiedzenie, że ruch im prostszy, tym trudniejszy do odnalezienia, zwłaszcza, że przeważnie szuka się tych bardzo mądrych ciągów.

Końcówki wymagają dużo subtelności i precyzji w zakładaniu kombinacji. Bywa, że tak samo jak jeden ciąg prowadzi do wygranej, inny choćby tylko słabszy marnuje dobrą, w ciągu wielu godzin wypracowaną, pozycję.

Do niewielu mistrzów, rozgrywających wspaniale końcówki, należą: Capablanca i dr Aljechin. Pierwszy odznaczał się matematycznymi obliczeniami, drugi genialną intuicją i fantastycznymi wprost kombinacjami.

Poniżej podajemy końcówkę z partii, rozegranej między nimi w Buenos Aires w 1927 r.:

BIAŁE — CAPABLANCA:
Kg1, Hb3, We1, Gg3, Sf3, Pb4, e3, f2, g2, h3 (10).

CZARNE — Dr ALJECHIN:
Kg8, Hd5, Wd8, Gb2, Sc4, Pb5, e6, f7, g7, h6 (10).

Czarne zagrały 1) ... e5! 2) Wb1 e4! 3) Sd4 G:d4, 4) Wd1? S:e3! białe poddały się.

Inne posunięcia białych również nie pomagają np.:

1) ...e5! 2) Wb1 e4! 3) Se1 Hd2 4) Hc2 H:c2 5) S: c2 Wd2 6) Se1 Sa3!

1) ... e5! 2) Wb1 e4! 3) Sh2 Hd3 4) W:b2 H:b3 5) W:b3 Wd1+ 6) Sf1 Sd2 z groźbą S:f1.

PARTIA

Białe: Abramow. Czarne: Florian
(z turnieju w Moskwie 1950 r.)

HISZPAŃSKA

1) e4 e5 2) Sf3 Sc6 3) Gb5 a6 4) Ga4 Sf6 5) 0—0 Ge7 6) We1 b5 7) Gb3 0—0 8) c3 d6 9) h3 Sa5 10) Gc2 c5 11) d4 Hc7 12) Sbd2 c:d4 13) c:d4 Sc6 14) Sf1 S:d4 15) S:d4 e:d4 16) Gf4 Sd7 17) Wac1 Hb6 18) Sg3 Gf6 19) Sf5 Ge5 20) Hg4 g6 21) Gb3 Kh8? 22) Se7! Sc5? 23) G:e5+ d:e5 24) Hh4 Kg7 25) Sd5 Hd6 26) W:c5 H:c5 27) Hf6+ Kh6 28) g4 Gd7 29) Gd1 Hc1 30) Se3. Czarne poddały się.

Maraton Wolności w Koszycach

PRAGA. Pod koniec października odbędzie się w Koszycach doroczny Maraton Wolności. Tegoroczne zawody są jubileuszowe, 20 z rzędu.

Do udziału w zawodach zaproszono wielu maratończyków z zagranicy. M. in. Węgra Galambos — 4-krotnego zwycięzcę w biegu oraz jego rodaków Kiraly'ego i Zelenka.

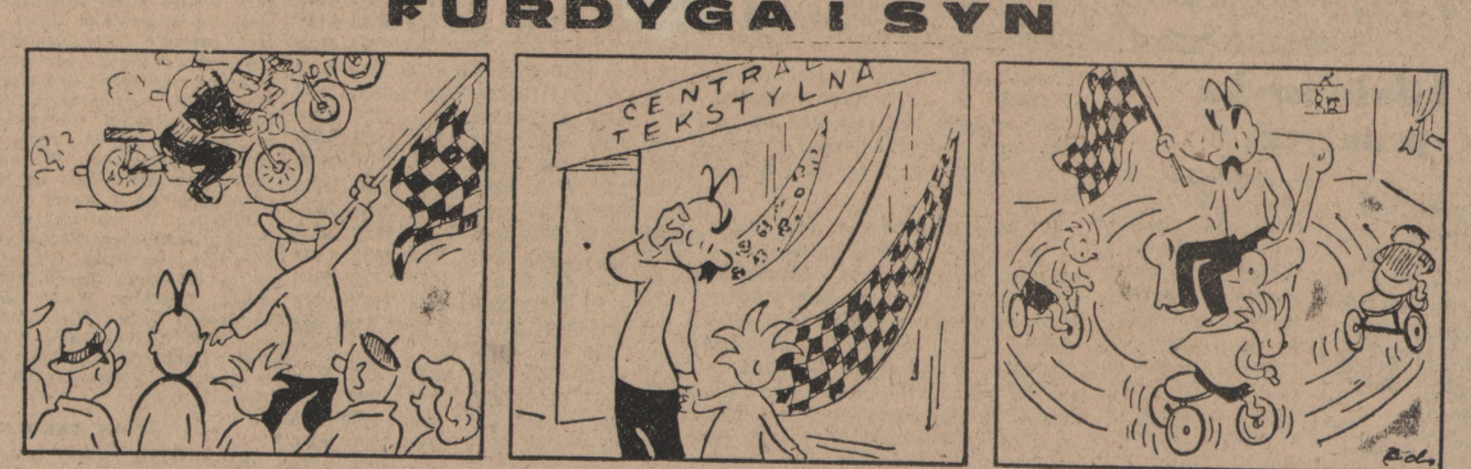
Napłynęły już pierwsze zgłoszenia na wyścig. Norwegia zgłosiła Systaga, który zdobył tegoroczne mistrzostwo Norwegii — 2,34:20. Udział swój zgłosili także zawodnicy szwajcarscy. Przybyć ma również trzech maratończyków fińskich.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZ. 2. 10. 1950

5.00 Początek audycji. — 5.03 Sygnał czasu. — 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. — 6.15 Koncert zespołu harmonistów T. Wesołowskiego. 6.45 Program dnia. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. — 12.15 Utwory kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Przerwa. — 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja szkolna. 13.50 Muzyka. 14.00 Audycja ZNP. 14.10 Mozart — Sonata w wyk. J. Smidowicza. 14.30 Audycja szkolna. 15.20 Rezerwa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.05 Audycja PCK dla chorych. 16.15 Metodyczny kurs dla nauczycieli języka rosyjskiego. 16.20 Inauguracja roku akademickiego. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 17.55 Pieśni radzieckie. 19.00 Proza. 19.20 Utwory wiolonczelowe. — 19.45 Odpowiedzi fali 49 19.55 Polska pieśń masowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert orkiestry Rozgł. Wrocławskiej. 21.15 Nowe książki. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Rezerwa. 22.20 Koncert krakowskiej orkiestry PR. — 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 W królestwie natury. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Starter dzisiaj na wyścigach
chorągiewką wciąż wywija,
więc powiedział tak Furdyga:
—Taką muszę mieć też i ja!

Chodził cały dzień po mieście,
a choć zmęczył się okropnie,
pod sam wieczór znalazł wreszcie,
coś odpowiedniego w oknie.

Spójrzcie, aż śmiech człeka zbiera:
chorągiewka w ręce śmiga,,
to wyścigi na rowerach,
a starterem jest... Furdyga!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-9?.

E-1-20204